ROK III. 15 CZERWCA 1921 NR. 12.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

pod redakcją: D-ra Józefa Zawadzkiego.

Przedpłata z przesyłką:	Adres Administracji:	Ceny ogłoszeń:
rocznie . . . . . Mk. 320	Biuro Zarządu Głównego	Cała strona . . . Mk. 6000
półrocznie . . . . „ 160	w Warszawie, Nowo-Senatorska 1.	1/2 strony . . „ 3500
numer pojedyn. . . „ 35	(od 9 rano do 4 popoł.).	1/4 „ . . . . „ 2000
Wszystkie artykuły są płatne. Rękopisy nie zwracają się.	Redakcja: Jerozolimska 68 m. 6. (tel. 12-64. od 5—6 popoł.)	

CZERWONY KRZYŻ.

W ostatnich numerach pisma naszego dajemy obszerne sprawozdania z oddziałów Towarzystwa, w numerze bieżącym znajdzie czytelnik ich dokończenie. Czynimy to zaś nie tylko z obowiązku jako pismo oficjalne Towarzystwa, ale umyślnie, aby zapoznać czytelników z olbrzymią działalnością Czerwonego Krzyża, jednej z najmłodszych instytucji w Polsce, bo działającej zaledwie dwa lata.

W treściwym rysie działalności Centrali* daliśmy obraz działalności na froncie i w kraju dla armji oraz stopniowy rozwój Towarzystwa, w sprawozdaniach oddziałów wielkopolskiego, łódzkiego, pomorskiego znajduje czytelnik potwierdzenie tego, co już zaznaczyliśmy, że działalność naszych oddziałów prowincjonalnych bynajmniej nie była nikła, ale w niektórych działach z powodu oddalenia od placu boju i możności spokojniejszej pracy przodowała.

Weźmy pomoc dla inwalidów. Gdy w Warszawie i innych miejscowościach o niej nieomal nie myślano, w Wielkopolsce zorganizowano ją samorzutnie, tworząc szkoły, schroniska, dając inwalidom możność pracy przez dostarczenie narzędzi, książek, przewodników, Wielkopolska jest wciąż dla wszystkich oddziałów wzorem jak organizować tę pomoc i w jakim iść kierunku.

Toż samo dotyczy pomocy dla dzieci, którą o wiele wcześniej prowadziła Wielkopolska, niż rozpoczął to czynić Zarząd główny w Warszawie.

Inne oddziały nie pozostały w tyle. Wczytując się uważnie w sprawozdania, w każdem znajdujemy myśl nową i nowy sposób wykonania.

Weźmy np. łódzką opiekę nad izbami chorych, tworzono ją wszędzie, gdyż tego wymagała potrzeba. W izbach przy koszarach na skutek zapełnienia szpitali nie zawsze przebywali tylko niedomagający żołnierze, częstokroć byli tam i chorzy. Ani otoczenie koszar, ani pożywienie nie odpowiadało ich potrzebom, trzeba było się niemi zająć. Już proste środki dyetetyczne (krupniki, kleiki) stanowiły dla lekarza wielką pomoc, nie mówiąc już o tem, że stała opieka nad wytrąconym chwilowo z normalnej kolei życia, dostarczanie mu książek, rozrywek, czuwanie nad jego potrzebami znakomicie przyczyniało się do podniesienia ducha chorego i sprzyjało wyzdrowieniu. I w innych oddziałach, o źle wiemy, zorganizowano odnośną opiekę, ciekawe jednak byłoby zestawienie wyników tej pracy.

Przykład znów samopomocy orgazacyjnej daje nam Pomorze.

*) patrz № z dnia 1 IV. r. b.

Jeszcze w czasie panowania Prus rozpoczęto pracę, i kiedy Zarząd Główny ówczesny równocześnie z wojskami wkraczającemi na Pomorze wysłał delegata dla zorganizowania oddziałów zastał już pełnię pracy, zastał oddziały miejscowe i ograniczył się do pomocy przy zorganizowaniu okręgu, który już w dalszym, ciągu prowadził całą akcję Czerwonego Krzyża najprzód dla wojsk naszych, wkraczających na nowe terytorjum Rzeczypospolitej, następnie zaś dla armji i w czasie naszej ofenzywy i w czasie najazdu bolszewickiego.

Rok temu odbył się w Warszawie zwołany przez ówczesny Zarząd Główny Zjazd delegatów. Było to w okresie tworzenia się armji ochotniczej pod kierunkiem dzisiejszego Prezesa Towarzystwa. Daliśmy podówczas krótki rys działalności każdego oddziału, później niejednokrotnie drukowaliśmy wybitniejsze fakty z tej działalności np. w sprawozdaniach delegatów, którzy objechali nieomal wszystkie większe oddziały, kontakt więc chcieliśmy utrzymywać stale, ale nie wystarcza to nam bynajmniej i dla tego odzywamy się powtórnie do oddziałów, aby działalności swej nie chowały zazdrośnie, ale ujawniały ją co najprędzej, aby można było podzielić się tą działalnością ze wszystkiemi członkami Towarzystwa. W miarę napływu materjału będziemy podawali go czytelnikom i mamy nadzieję, że jeszcze przed walnem zgromadzeniem uda się nam dać w szeregu artykułów odzwierciadlenie działalności nie tylko Centrali, ale i znacznej części czynnych oddziałów.

Jak dotąd brak nam ściślejszych wiadomości z całego b. zaboru austrjackiego, który powinien jednak starać się zapoznać czytelników naszego pisma ze swą działalnością, która, nie wątpimy, jest tak samo owocna, jak i w innych dzielnicach Polski.

* * *

Miniony okres działalności musi być jaknajprędzej zobrazowany i w innym celu.

Wojna skończyła się, należy przygotować się do innej działalności.

Po demobilizacji pozostał znaczny materjał sanitarny, bielizna, odzież i t. p., który musi być teraz dokładnie spisany i stanowić zawiązek z jednej strony działalności pokojowej, z drugiej zaś za pas na wypadek nowej wojny u nas czy w sąsiedztwie.

Jako powstała w czasie wojny instytucja Czerwony Krzyż musiał działać doraźnie bez opracowanego z góry planu, tworzyć jednostki i formacje sanitarne z dnia na dzień. Oczywiście kosztowało to wiele wysików i nie mogło być doskonałe. Dziś nadszedł czas uporządkowania i pracy na przyszłość.

W każdym większym ośrodku musi być gotowy szpital, muszą być gotowe środki transportowe, pralnie, kolumny dezynfekcyjne oraz wyszkolony personel. Ze względu na środki ograniczone muszą to być kadry, a nie pełne formacje, ale w tych kadrach winno być wszystko gotowe do natychmiastowego rozwinięcia w razie potrzeby. Czyż jednak te kadry mają być bezczynne w kraju, gdzie brak szpitali, brak wszelkiego rodzaju urządzeń sanitarnych? Oczywiście nie, nie możemy sobie pozwolić na taki zbytek.

Kadry szpitalne winny być czynne, choćby w części. W tym celu należy wejść w porozumienie z gminami, uzyskać budynki, prowadzić szpitale o charakterze najbardziej w danej okolicy potrzebnym. Tu oddziały gruźlicze, tam chirurgiczne, owdzie dla chorób zakaźnych, stosownie do potrzeb miejscowych. Utrzymanie szpitala nie nastręcza trudności, gdyż leczenie winno być płatne czy to przez osoby, korzystające z leczenia, czy też przez gminy (za ubogich), można wejść również w porozumienie z kasą chorych lub podobnemi instytucjami.

Oparta na takich zasadach gospodarka szpitalna pozwoli z wielką korzyścią dla ludności uruchomić kilkanaście tysięcy łóżek dla ludności cywilnej i stworzyć nie w jednej miejscowości placówkę, której było dotąd brak.

Dla zorjentowania należy wiedzieć jakim rozporządzamy materjałem sanitarnym powojennym. W tym celu niezbędna jest inwentaryzacja mienia Cz. Krzyża jeszcze przed Walnem Zgro-

madzeniem, na którem winny już zapaść uchwały co do spożytkowania tego mienia.

Zebraniem danych co do tego materjału winien się zająć conajrychlej Zarząd Główny, wysyłając odpowiednie kwestjonarjusze, rzeczą oddziałów jest dać śpieszną odpowiedź.

Te dwa czynniki: przegląd dotychczasowej działalności i zebranie materjałów do działalności przyszłej stanowią podwalinę przyszłej działalności naszego Towarzystwa i jego rozwoju.

Pisałem już, że jedną z form tej działalności winno być założenie w każdem większem osiedlu pogotowia ratunkowego. Pabianice już zakrzątnęły się koło tej sprawy. Należałoby pomyśleć o tem wszędzie. W ten sposób można mieć doskonale wyćwiczony personel, który w razie potrzeby będzie mógł być zmobilizowany w ciągu paru godzin.

Za wzór może służyć Pogotowie warszawskie, które od 25 lat działa z korzyścią dla ludności. Oczywiście lekarzy zastąpić będą musiały wykwalifikowane sanitarjuszki, dobrze nadające się do tego celu.

Jest to jedna z form, ale nie jedyna, daję ją w formie przykładu. Znajdą się i inne, ale jeszcze raz zaznaczam: nic nie zdziałamy, nie policzywszy się z siłami i z dotychczasową działalnością.

Dr. J. Zawadzki.

Zagonki dla dzieci.

Porównywając dzieci miejskie z dziećmi wieśniaków odrazu odczuć możemy różnicę nawet bez badań szczegółowych. Jednolatki miejskie i wiejskie różnią się nie tylko co do budowy, odżywiania i stopnia rozwoju umysłowego, ale i co do różnych właściwości organizmu. Wzrok dziecka wsi jest bystrzejszy, siła jego widzenia większa, słuch ostrzejszy, węch bardziej rozwinięty i t. p. Dzieje się to dla tego, że dziecię wsi wychowywa się i przebywa śród szerszych horyzontów, niż dziecko miejskie, zmuszone czas cały przebywać w zamkniętej przestrzeni. Poza tem dziecię wsi jest naogół śmielsze, odważniejsze w stosunku do zwierząt i zjawisk natury, styka się bowiem z niemi bezpośrednio.

Za to dziecko miejskie jest więcej rozwinięte intelektualnie, łatwiej orjentuje się w skomplikowanych warunkach życia miejskiego. Czas wyrównywa braki powyżej wskazane.

W wychowaniu dzisiejszem, wymagającem od przyszłego obywatela sprawności zarówno umysłowej jak i fizycznej upośledzenie dziecka miejskiego musi być wyrównane, w życiu bowiem niejednokrotnie rozwój fizyczny jest mu niezbędny, a sprawność konieczna.

Z tych względów oddawna już skierowano uwagę na te braki wychowania i starano się im zapobiedz w miarę możności.

Szkoły więc urządzają wycieczki na wieś, gdzie dziecko, obcując z naturą, bliżej zapoznaje się z jej tajemnicami; wycieczki jednak odbywają się rzadko, stąd obeznanie jest dorywcze. I dla tego właśnie dążyć należy do takich form obcowania, które dawały by dziecku stale zetknięcie z naturą.

Jedną z form najlepszych są zagonki dla dzieci miejskich. W samem mieście i najbliższych okolicach zawsze znajdą się place puste, przez nikogo nie użytkowane, podwórza niebrukowane i t. p., które można dać dzieciom do uprawy. Dzieci z chęcią zajmują się zagonkami, z chęcią uprawiają swój działek i, obserwując codziennie budzącą się na skopanej ziemi naturę, zapoznają się z nią i uczą się cenić jej przejawy.

Oczywiście dziecko musi mieć przy tej pracy jak i każdej innej przewodnictwo i wskazówki, które pozwolą mu wykorzystać pracę w rolę włożoną i dadzą mu radość z otrzymanych wyników.

Czerwony Krzyż młodzieży ma to w zagonkach swoich na uwadze, a nadto uczy dzieci, aby plonami swej pracy

dzieliły się z biedniejszymi, przeznaczając część zbiorów na cele przez siebie wybrane.

Tworzenie więc zagonków ma jak widzimy cel podwójny: zbliżenie dziecka miejskiego do natury i danie mu moralnej nauki wspomagania swą pracą biedniejszych.

Zagonki w Warszawie przyjęły się już w szkołach powszechnych i kłopot Cz. K. Mł. sprawia nie brak chętnych dzieci, ale brak odpowiednich do uprawy placów. W wielu miejscach na prowincji również sprawa ta posuwa się naprzód, ale idzie to bardzo powoli.

Nie wątpimy, że nasze Oddziały miejscowe wezmą rzecz tę gorąco do serca i postarają się zapewnić dzieciom jaknajwiększą liczbę zagonków.

Najlepiej organizować ogródki szkołami, gdyż wtedy dzieci chętniej pracują w gronie znanych sobie kolegów, a więc oddawać ogródki nie dzieciom pojedyńczym a Kołom Cz. Krz. Młodz.

W każdem mieście znaleźć można osoby obznajmione z warzywnictwem, które nie poskąpią dzieciom wskazówek.

Rozrywka więc stanie się pożytecznem zajęciem, a wychowanie pozaszkolne zyska nowe źródło pożytecznego zajęcia dzieci poza godzinami szkolnemi.

Z.

Z dziejów Misji Czerwonego Krzyża na Ukrainie.

Przyczynek do postępowania władz Sowieckich.

Autor był wysłany na Ukrainę z misją p. Niedzielskiego 7. X. 1919 roku i, jak wiadomo z korespondencji p. Niedzielskiego, rozłączył się z nim w Tyraspolu 12 lutego r. z.

Oto jak brzmi jego sprawozdanie.

3 stycznia 1920 roku przybyliśmy na stację Razdzielnaja i tu postanawiamy podzielić Misję na dwie części: jedna złożona z 3 osób: Niedzielskiego, Pratkowskiego i Daszkiewicza ma pracować w Tyraspolu, przeprawiając przez granicę lądową tych uchodźców, którzy się zebrali w Tyraspolu, druga, to znaczy dr. Zaleski i ja, udaje się do Odesy, ażeby tam organizować na miejscu pomoc uchodźcom, oraz wyprawiać ich z Odesy na Tyraspol, lub któryś z portów rumuńskich.

5. I. 1920 przybyłem do Odesy. Zastałem tam opiekę nad uchodźcami, zorganizowaną jako wydział konsulatu pod kierownictwem p. Miłaszyńskiego. Złożyłem ofertę swej pracy i usiłowałem współdziałać z temi czynnościami i zamierzeniami lokalnemi, które miały jakieś szanse powodzenia.

Takich jednak było niewiele. Próba wysłania uchodźców statkiem, podjęta przez konsula Srokowskiego skończyła się dla pasażerów zafraktowanego przez konsulat „Rumiancewa“ smutno. W tym samym czasie władze Rumuńskie zamknęły granicę lądową i otworzyły ją dopiero 5 lutego 1920 r. warunkowo tylko dla tych uchodźców, którzy byli zebrani na granicy przed przybyciem Misji do Tyraspola.

Pozostało tedy zająć się podzieleniem pomiędzy uchodźców, co ze sobą dla nich przywiozłem, a więc produktów, ubrań i bielizny. W braku jakichkolwiek spisów, trzeba było zwrócić się do organizacji polskich kulturalno-oświatowych Odesy, mających związek z masami uchodźtwa. Wypadło ponownie powołać do życia wymienione towarzystwa, ponieważ zamarły one pod wpływem strasznych warunków istnienia: zupełnego braku bezpieczeństwa nawet w śródmieściu, braku opału, epidemji tyfusu i głodu.

Zgromadzonym przedstawicielom towarzystw przekazałem wspomniane rzeczy do podziału.

Sytuacja Odesy stawała się z każdym dniem coraz krytyczniejsza: bolszewicy zbliżali się od południa i wschodu. Jednocześnie bandytyzm wzmógł się w mieście do takiego stopnia, że grabieże praktykowano w śródmieściu w południe, wobec czego wspólnie z kon-

sulem musieliśmy zarządzić środki ostrożności celem zabezpieczenia polskich placówek dobroczynnych i urzędowych instytucji.

Jednak 4. II. sytuacja stała się tak naprężona, że wypadło corychlej opuścić miasto.

Jadąc na dworzec z d-rem Zaleskim, trafiliśmy w sam środek bitwy o przedmieście i cudem tylko uszliśmy cało.

Pomocnik nasz p. Niedźwiałowski, w tym samym czasie zdążający na dworzec inną drogą, wpadł w ręce bolszewików, został ograbiony, przyczem odebrano mu 100,000 rubli i srodze poturbowano.

5 lutego przybyłem do Tyraspola.

6 lutego rozpoczęły się nasze czynności, związane z przeprawieniem uchodźców przez granicę. Układaliśmy listy po 100 osób każda. Listy te były miarodajne dla władz rumuńskich. Uchodźców przepuszczano przez Dniestr, oddawano rzeczy do dezynfekcji, potem lokowano na pięciodniową kwarantannę w Benderach.

8 lutego Misja nasza podzieliła się w ten sposób. że pp. Niedzielski, Pratkowski i Daszkiewicz pracowali na brzegu rumuńskim w Benderach, przyjmując uchodźców, zaś dr. Zalewski i ja pozostaliśmy w Tyraspolu i wyprawiamy ich z rosyjskiej strony.

11 lutego lutego pozostało nam w Tyraspolu mniej więcej około 137 uchodźców po stronie rosyjskiej. Tegoż dnia pojechałem z Tyraspoła na brzeg Dniestru (przed wieczorem). rozmówiłem się z p. Niedzielskim i postanowiliśmy, że nazajutrz z rana przeprawimy wszystkich pozostałych zwłaszcza wobec niepewnej sytuacji na brzegu rosyjskim.

12-go rozpoczęliśmy pracę nad ranem. Wyjechaliśmy w 4 wozy z rekonwalescantami. Lecz wozy nie wracały, jak to było omówione. Jak się później okazało były one rekwirowane przez Denikinowców. Wszelkie usiłowania o zdobycie na miejscu dalszych środków przewozowych okazały się bezowocne.

W chwili, kiedyśmy usiłowali zorganizować przewożenie ręcznymi wózkami, kawalerja 401 pułku bolszewickiego wpadła do miasta i odcięła nas.

Próby wydostania się z miasta, parokrotnie ponawiane, nie doprowadziły do skutku.

Pstanowiśmy działać otwarcie, 14.II. rano przedstawiliśmy się dowódcy wojsk sowieckich Katowskiemu, 15 II. prezesowi Komitetu Rewolucyjnego Brikkemu.

W obu wypadkach byliśmy przyjęci dość uprzejmie. Byli to miejscowi bolszewicy, znający naszą poprzednią działalność i rozumiejący. żeśmy się nie mieszali do polityki. Obiecali nam skomunikować się z władzami centralnemi w sprawie naszego wyjazdu do Polski.

W ten sposób przebyliśmy do 27.II. czekając na przyobiecane pozwolenie przeprawienia się przez Dniestr wraz z chorymi i naszymi pracownikami biurowymi: Łukaszewiczem Władysławem, Władysławem Micewiczem i Michałem Niedźwiałowskim oraz służącym Misji Bazylim Łyzoniem.

27.II. zostaliśmy aresztowani na ulicy przez specjalny wydział miejscowej brygady. Po długiej nużącej dyskusji i po sprawdzeniu, żeśmy się meldowali u kogo należy, wypuszczono nas po upływie 12 godzin.

1 marca zaaresztowano nas ponownie i wyprawiono na dworzec. Odebrano nam dokumenty, rewolwery i skierowano pod eskortą w stronę Kijowa.

Przybyliśmy tam 4.III. i dowiedzieliśmy się, ż jesteśmy w rozporządzeniu „Rewwojensowieta“ XV armji. Po tygodniowem oczekiwaniu na dworcu kolejowem oświadczono nam, że wyprawieni zostaniemy według derektywy Rządu Sowieckiej Ukrainy do Charkowa.

14.III. pod eskortą przybyliśmy do Lubotyna pod Charkowem i tu zapomniano nas w wagonie wraz z żołnierzami. Ani nam, ani im nie dano żadnych dokumentów, ani wiktuałów; nawet na wagon, którym jechaliśmy, nie mieliśmy żadnego dokumentu.

W ten sposób o głodzie i chłodzie, w niepewności co robić, spędziliśmy czas do 17-go w nocy, depeszując na wszystkie strony. Wreszcie 18-go nad ranem przypomniano sobie o naszem istnieniu i przywieziono do Charkowa.

Tu trzymano nas w tej samej sytuacji bez dokumentów, opaiu i pożywienia do 28.III. Nie mając żadnych dokumentów, żołnierze nasi nie mieli odwagi wychodzić z wagonu, a że musieliśmy gdzieś chodzić na obiad, więc 24.III. o paręset kroków od wagonu staliśmy się ofiarami napadu: dr. Zaleski i ja. Doktorowi Zaleskiemu odebrano przytem złoty zegarek i pieniądze. Mnie tylko pieniądze i dokumenty. Grabież odbyła się o zmroku na terytorjum kolejowem w warunkach stwierdzających, że rabusie byli pewni swej bezkarności. Reklamowaliśmy, lecz władze nawet nie raczyły zbadać świadków.

W dniu tym 28.III. przyjął mnie prezes rządu Sowieckiej Ukrainy, Rakowski i zaproponował wysłać do Warszawy radio, w którym Ukraiński Sownarkom projektował rozpocząć pertraktacje w sprawie działalnosci Misji Czerwonego Krzyża w Polsce i na Ukrainie.

29.III. do wagonu naszego zjawili się przedstawiciele miejscowej „Nadzwyczajnej Komisji" Karlson i Iwanow i oświadczyli nam, że nas aresztują wraz z naszym konwojem.

30.III. przewieziono nas do lokalu „Czrezwyczajki" i ulokowano w pustym pokoju na podłodze. 1.IV. badano i oświadczono, że jesteśmy zakładnikami. Tegoż dnia przewieziono nas do więzienia w lokalach Komendantury Nadzwyczajnej Komisji.

2.IV. pod eskortą przeprowadzono nas przez miasto do „Katorżnego Więzienia" na Chłodnej Górze pod Charkowem.

6.IV. wszystkich nas wypuszczono, sprowadzono do Komisarjatu Spraw Zagranicznych i tam oświadczono, że odzyskujemy wolność na żądanie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, że dr. Zaleski, ja i Łyzoń, możemy wracać do Polski, zaś trzej pozostali będą czekać w Charkowie, aż o nich się Rząd Polski upomni.

22.IV. wywieziono nas z Charkowa do Moskwy, skąd mieliśmy przez Finlandję jechać do Polski. 24 przybyliśmy do Moskwy. gdzie potwierdzono dokumenty, wystawione nam przez Komis. Spraw Zagran. w Charkowie i wzięto paszporty do ponownego wizowania. Tegoż dnia za naszymi podpisami, wysłano do głównego Zarządu P.T.C.K. radjo o naszem uwolnieniu.

27.IV. miał odejść nasz wagon. Jednak odjazd nasz odłożono i 30.IV. poddano nas aresztowi domowemu.

8.V. przeniesiono nas do Wewnętrznego więzienia specjalnego wydziału „Nadzwyczajnej Komisji".

12.V. poprowadzono przez miasto pod konwojem do Butyrskiego więzienia i tu ulokowano w sekretnej „strogiej" celi Nr. 88 (dr. Zaleskiego, mnie i Łyzonia).

Odebrano nam wszystko: produkty, lekarstwa, bieliznę. Zostaliśmy w tem, w czem staliśmy. Bieliznę i część rzeczy zwrócono nam dopiero 10 stycznia 1921 r.

Karmiono nas chlebem w ilości około $^3/_4$ funta, później $^1/_2$ funta czarnym i gorzkim od jakichś domieszek, zupami ze śledzi lub końskiego zębu, później z żyta nie mielonego lub z pszenicy. 14 czerwca wpadło do naszej celi kilku marynarzy, rozebrali nas do naga, brutalnie zrewidowali.

Do dnia 7 sierpnia nie wypuszczano nas na świeże powietrze. Nie widzieliśmy nikogo oprócz konwoju. Wszelkie nasze reklamacje pozostawały bez odpowiedzi.

30.VII. zbadano nas i zapewniono, że nie jesteśmy o nic oskarżeni, że jesteśmy aresztowani tylko skutkiem „naprężonej sytuacji".

16.VII. zbadano nas ponownie. Pytano o rzeczy błahe i żadnego znowu nie wytoczono oskarżenia.

7.VII. ulokowano nas pospołu z kryminalistami w brudach niesłychanych.

We wrześniu skutkiem osłabienia lekarze przenieśli nas do t. zw. „okołodka", gdzie już było nieco czyściej i lepiej odżywiano.

Tu dopiero dostaliśny w styczniu 1921 r. część naszych rzeczy i bieliznę, mogliśmy czytać i pracować komu siły pozwalały.

Po podpisaniu preliminarzy 12 października zażądaliśmy wykonania w stosunku do nas p.p. VII i VIII. Poparliśmy to głodówką z początku jedną, później drugą. Wywalczyliśmy polepszenie warunków wszystkich obywateli pol-

skich, przeniesienie na ogólny korytarz i lepsze traktowanie.

Nadmienić muszę, że władze lekarskie więzienia Butyrskiego już w grudniu 1920 r. stwierdziły, że dalszy pobyt w więzieniu zgubnie odbija się na stanie zarówno mego zdrowia, jak i zdrowia moich kolegów z Misji. Odpis tych dokumentów został już w styczniu zakomunikowany Nadzwyczajnej Komisji.

15.III.1921 r. wyprowadzono mnie wraz z innymi więźniami pod eskortą z więzienia na dworzec Aleksandrowski. Tam ktoś z Komisji Nadzwyczajnej tłomaczył naszym żołnierzom żeby się mieli na baczności, bo wiozą niebezpiecznych zbrodniarzy. Wsadzono nas do wagonu i przez Smoleńsk, Orszę, Mińsk, ciągle w ścisłem zamknięciu, przywieziono do stacji granicznej, gdzie 20 go oddano mnie generałowi Bilewiczowi.

Z Misji naszej pozostają dotychczas:
w więzieniu Butyrskim:
1. dr. Konstanty Zaleski
2. Bazyli Łyzoń.

W Kijowie podobno na wolnej stopie:
3. Władysław Łukaszewicz
4. Władysław Milewicz
5. Michał Niedźwiałowski.

(—) Stanisław Zieliński.

14 kwietnia 1921 r.

Z Pol. Tow. Czerwonego Krzyża.

Działalność Okręgu Pomorskiego P. T. C. K. w roku 1920.

Przystępując do rocznego sprawozdania z działalności Okręgu Pomorskiego P. T. C. K. odrazu musimy podkreślić zrozumienie i przejęcie się społeczeństwa pomorskiego ideą Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż na Pomorzu nie powstał drogą agitacji i namowy, ale stworzył się samorzutnie, jako organizacja, przyjmująca wkraczające wojska polskie, a potem poszedł drogą planowej, systematycznej pracy. Zjednoczenie i porozumienie się pracujących w jednym kierunku organizacji poszczególnych miast czy powiatów nastąpiło na Zjeździe Delegatów dnia 24 lutego 1920 r. w obecności Generała Hallera. Dnia tego dowiedział się Czerwony Krzyż na Pomorzu o utworzeniu Okręgu Pomorskiego, mającego odtąd pozostawać w kontakcie z Zarządem Głównym P. T. C. K. w Warszawie.

Na Zjeździe tym dokonano wyborów Zarządu okręgowego, do którego, weszli: p. Dr. Dandelski jako prezes, p. Helena Łaszewska jako sekretarka i p. p. Drowa, Świniarska, Czarlińska, Dr. Lniska, Donimirska, Dr. Majowa, Parczewska, Sas-Jaworska, Gundermanowa, Żyndowa, Ks. kan. Dąbrowski, Ks. Karczyński, Ks. Łosiński, Dr. Bogusławski, Dr. Karwat, Dr. Żynda, Dr. Licznerski, starosta Dr. Szczepański i p. Komierowski.

Zarząd Okręgowy wybrał następnie z pośród siebie komisję wykonawczą do której weszli p. p. Dr. Dandelski, Czarlińska, D-rowa Świniarska i H. Łaszewska.

Ta ostatnia zorganizowała w Toruniu biuro okręgowe, którego zadaniem było pośredniczenie między Zarządem a oddziałami okręgu i podzieliło swą działalność na sekcje: organizacyjną, gospodarczą, informacyjno wywiadowczą, sanitarną, inwalidów, a następnie propagandy.

Sekcja organizacyjna wydała okólnik co do podziału pracy w oddziałach na równoległe do okręgowych sekcje, a następnie zajęła się organizacją okręgu.

Powstał szereg nowych oddziałów miejscowych, podlegających Okręgowi. W początkach działalności Okręgu Pomorskiego utworzyły się dla zorganizowania wsi oddziały powiatowe, które pracowały bardzo wydatnie i położyły duże zasługi, zwłaszcza przy zbiórkach, akcji żywnościowej i przy szyciu bielizny.

Ponieważ jednak organizacja ta nie sprzyjała rozwojowi miejscowych od-

działów — trudnem było n. p. rozgraniczenie kompetencji oddziału powiatowego od oddziału miejscowego w danem mieście powiatowem i t. p. — Zarząd Okręgowy porozumiał się z oddziałami celem przeprowadzenia nowej ściślejszej organizacji, przy której oddziały powiatowe okazały się zbędne, a mianowicie: Oddziałom miejscowym podlegają komitety parafialne lub gminne, powoływane do życia przez Zarządy Oddziałów — miejscowych.

Regulamin tych komitetów, Zarząd Okrędowy opracował samodzielnie i uważa go za tymczasowy. Gdyby Zarząd Główny wydał od siebie odpowiedni rególamin Okręg Pomorski zastąpi nim własny. Nim to nastąpi w Okręgu Pomorskim obowiązuje obecny.

W dalszym rozwoju prac organizacyjnych okazała się potrzeba ścisłego określenia granic oddziałów albo inaczej ustanowienia, które gminy w obrębie danego powiatu położone do którego z miejscowych oddziałów tegoż powiatu mają należeć. Takie nakreślenie granic obowiązuje z jednej strony zarządy tych oddziałów do zakładania komitetów parafi lnych lub gminnych na swoim terytorjum, a zdrugiej zapobiega szkodliwemu i nienormalnemu zjawisku, że do jednej wsi zjeżdżają delegaci kilku sąsiadujących z nią oddziałów i każdy z nich kwestuje na własną rękę, wywołując tem zniechęcenie ludności, do innych zaś wsi nikt nie zagląda.

Porozumiawszy się z władzami wojskowemi w myśl planu sekcji organizacyjnej Zarząd Okręgowy podzielił między oddziały pułki dywizji pomorskiej, tak aby każdy z pułków miał zapewnioną opiekę społeczeństwa. Oddziały miejscowe przygotowywały więc dla przeznaczonych sobie formacji, gwiazdkę i t. d.

Szereg okólników biura okręgowego w opracowaniu sekcji organizacyjnej wyjaśniał i zapoznawał oddziały zarówo z ideową jak i z formalną stroną prac P. T. C. K. i nawoływał do czynnej, żywej pracy.

Przy końcu roku Okręg Pomorski liczył 40 oddziałów, pozostających w stosunkach i korespondujących z biurem okręgowym. Okręgową Sekcją Organizacyjną, wraz z sekretarjatem czyli biurem Okręgowem, kierowała bezinteresownie poświęcając nieocenioną wprost serdeczną pracę p. H. Łaszewska, do XI 1920, a następnie p. Br. Szyłkarska.

W ścisłym kontakcie z sekcją organizacyjną pracowała **sekcja propagandy** pod nazwą Okręgowego biura propagandy, które rozpoczęło swą działalność w pierwszych dniach sierpia.

Sekcja ta miała przed sobą dwa naczelne zadania: z jednej strony pozyskać jak największą ilość członków, przeprowadzając akcję propagandy w sposób najbardziej jednolity w całym okręgu, z drugiej zaopatrzyć miejscowe oddziały w materjał agitacyjny, niezbędny do jej prowadzenia. Pierwsze zadanie starała się uskutecznić sekcja propagandy, wydając okólniki do Zarządów oddziałów miejscowych, polecając im w pierwszym okólniku założenie sekcji propagandy w każdym z oddziałów oraz wypełnienie kwestjonarjusza dotyczącego poprzedniej pracy oddziału w sprawie propagandy i schematu do spisania zwerbowanych dotąd członków danego oddziału. W drugim okólniku pod nazwą „instrukcje dla sekcji propagandy miejscowych oddziałów okręgu pomorskiego" biuro propagandy wyszczególniało w jaki sposób sekcje propagandy oddziału miejscowego mają przeprowadzać w miastach i parafjach specjalne komitety propagandy, któreby nietylko werbowały członków, lecz i starały się wciągnąć ich do czynnej pracy (reperacja i szycie bielizny, przeróbka wełny, robienie paczek dla żołnierzy etc).

Instrukcje wskazywały jeszcze w jaki sposób ma być prowadzona rachunkowość i książkowość sekcji propagandy, i przestrzegały przewodniczących sekcji, żeby rachunek kwitarjuszy i upoważnień do kwestowania i werbowania członków prowadzony był z wielką ścisłością i sumiennością.

Szereg następnych okólników dotyczył organizacji zbiórek (na szpital i pociąg sanitarny) sprzedaży bloków, kart pocztowych i t. p.

Swój drugi obowiązek zaopatrzenia oddziałów w materjał agitacyjny i wer-

bunkowy (kwitarjusze, żetony, plakaty, odezwy i t. d.) okręgowe biuro propagandy spełniło o tyle, o ile mogło go zaopatrzyć w te rzeczy biuro propagandy w Warszawie. Niestety brak kwitarjuszy i żetonów w pierwszych czasach propagandy na Pomorzu uszczuplił jej wyniki. Przy końcu roku ewidencje członków nadesłane do okręgu wynosiły ogółem 14,601.

Ponieważ niektóre oddziały, mimo monitowania zarządu nie nadesłały kompletnego spisu członków, tylko częściowy, możemy w przybliżeniu ustalić liczbę członków P. T. C. K. w Okręgu Pomorskim na 16,000.

Utworzyła i prowadziła do ½ XII okręgowe biuro propagandy z oddaniem i rzadką zdolnością organizacyjną p. Bronisława Szyłkarska.

Oddziały pomorskie.

Nazwa data założenia	liczba członków
Brodnica 10.XII.1919	245
Chełmn 30.XII.1919	226
Chełmża 12.I.1920	802
Czersk 26.VII.1920	152
Chojnice 2.VII.1919	800
Dzierżążno 17.VII.1920	45
Golub 14.III.1920	264
Gniew 24.XII.1919	205
Grudziądz 29.XII·1918	905
Kartuzy 20.IX.1919	67
Kościerzyna 18 XII.1919	221
Kowalowo 17.I.1920	452
Luzino 1.II.1920	215
Lubawa 21.IX 1919	52
Lidzbark 10 I.1920	130
Lalkowy 24.V.1920	335
Łasin 6.I.1920	20
Nowe 25.XI.1919	180
Nowe Miasto 14.VII.1919	136
Opalenie 11.VII.1920	78
Podgórz 11 VIII.1920	55
Puck 12.I.1920	290
Radzyń 21.XI.1912	67
Sąpolno 28.VIII.1920	258
Skórcz 25.VII.1920	125
Starogard 28.VIII.1919	465
Świecie Styczeń 1919.	88
Toruń 18.I.1919	50
Tuchola 23.XII.1919	215
Tczew 29.VIII.1919	2203
Wejherowo 16.I.1919	117
Wielkie Radowiska	60
Ogólna liczba członków	9483

Działalność Okręgu Wielkopolskiego.

(Dokończenie).

Sekcja propagandy.

Z początkiem roku 1920, rozpoczyna Sekcja Propagandy swoją działalność. Sekcję założono celem szerzenia idei Czerwonego Krzyża i zjednoczenia jaknajszerszych warstw społeczeństwa pod sztandarem Czerwonego Krzyża, oraz zbierania funduszy jak podstawę bytu i przyjścia z pomocą naszej młodej instytucji, w trudnych warunkach finansowych, w jakich się często znajdowała.

Z chwilą założenia przystąpiła Sekcja do urządzenia Dnia Propagandy. Pokonawszy piętrzące się trudności nad wykonaniem druków i plakatów Sekcja zorganizowała 38 Oddziałów Miejscowych, celem przeprowadzenia propagandy. Zważywszy brak rutyny i doświadczenia dla pracy tego rodzaju, akcja ta dała naogół dość pomyślny wynik. Liczba Oddziałów Miejscowych wzrosła do 52. Niestety dokładnych danych co do liczby, w tym okresie zwerbowanych członków, nieposiadamy —nie wszystkie bowiem Oddziały Miejscowe spisy nadesłały. W pamiętnych dniach sierpnia, na skutek odezwy Zarządu P. T. Cz. K. na Okręg Wielkopolski, liczba członków wzrosła do 70,000. Instynkt samozachowawczy społeczeństwa zastąpił w chwili niebezpieczeństwa wszystkie dawniejsze usiłowania i zamierzenia, skierowane w celu werbowania członków. Zwracamy się zatem do społeczeństwa z gorącym apelem, by w gorliwości swej nie ustawało i stale powiększało szeregi członków Czerw. Krzyża. Gdyby raz jeszcze przyszło nam przeżywać wypadki sierpniowe niechaj zastaną nas przygotowanymi i zjednoczonymi w niesieniu pomocy tym, którzy dla nas poświęcają zdrowie i życie, niosąc je w ofierze dla ukochanej Ojczyzny. Dodatnim środkiem agitacyjnym okazały się żetony; niestety dostarczano nam ich z Warszawy w tak minimalnych dawkach, że nie dla wszystkich Oddziałów mieliśmy ich pod dostatkiem.

Działalność Sekcji w kierunku zbierania funduszy wyraża się w różny sposób. Największą taką akcją była jednorazowa loterja pieniężna, która przysporzyła T-wu Czerw. Krzyża dość pokaźnych dochodów.

Na czele loterji stanęła P. Dr. Kapuścińska. Coraz to nowe trudności przy uzyskaniu pozwolenia oraz wykonanie druków pokonywaliśmy dzięki przychylności władz cywilnych i wojskowych dla naszej sprawy. Wpłynęło to jednak na opóźnieniu w sprzedaży losów. Tę mozolną pracę ułatwiły nam: Tow. Ziemianek, Kupiectwo Poznańskie, Oddziały Miejscowe Czerw. Krzyża. Rozumiejąc doniosłość tej akcji przedstawiciele tych organizacji z całem poświęceniem poparli naszą pracę. Za wydajną pomoc ślemy tym wszystkim w imieniu naszego żołnierza serdeczne podziękowanie. Losów sprzedano 235000. Losowanie odbyło się przy udziale władzy cywilnej i przedstawicieli Czerwonego Krzyża. Listy wygranych, niestety z powodu przeszkód w ułożeniu i wykonaniu druku, nie mogliśmy ogłosić w dość szybkim czasie. Tych, którzy z tego powodu, odnosili się do nas z niedowierzaniem i niechęcią, zapewnić możemy, że staraniem naszem było trudności te i przeciwności jaknajprędzej pokonać i pracę ukończyć. Listę z powodu strajku drukarzy zmuszeni byliśmy drukować w drukarni pozamiejscowej.

Innem źródłem przysporzenia dochodów są bloczki, które wydaliśmy dla restauracji, hoteleli i winiarni. Bloczki te służą do zapisywania rachunków, za który każdy z gości płacąc oddaje na cele Czerwonego Krzyża 20—50 fen. Ten drobny dodatek nie obciążający zbytnio poszczególnej jednostki składa się na poważną sumę. Dla akcji tej nie wszędzie znajdujemy jeszcze poparcie, ale wyrażamy nadzieję, że w nowym roku naszej działalności będziemy mogli pochwalić się większym rezultatem. Bloczków sprzedano 34,441.

Dalszym środkiem zbierania funduszy, były koncerty, cieszące się ogólnie wielkim uznaniem. Kierownikiem koncertów był ks. Prof. Dettloff. Koncertów tych urządzono 7. Pozatem daliśmy inicjatywę do urządzenia przedstawień i bali na rzecz Czerwonego Krzyża, utworzyliśmy w tym celu osobny Komitet. Przedstawień takich odbyło się 2 i 1 bal.

Dalej wydaliśmy serję pocztówek artystycznych, które sekcja wysyła w cenie 20 mk. do poszczególnych obywateli. Akcja ta z powodu braku sił biurowych nie jest jeszcze ukończoną.

Wzorów do kartek dostarczyli nam wybitni malarze, pozatem zużyliśmy zdjęcia fotograficznie instytucji Czerwonego Krzyża jak ochron i etap dla powracających jeńców. Kartki te prócz finansowych korzyści dają nam pogląd na szeroki zakres działalności Czerwonego Krzyża. Podobizny sierotek znajdujących się pod opieką Towarzystwa wzruszą serca i przyczynią się niewątpliwie do tem większej ofiarności na rzecz Czerwonego Krzyża, który dokonuje tak wzniosłeo zadania, wychowując tyle bezdomnych istot na dzielnych obywateli kraju.

Pozatem wydała Sekcja znaczki kwestarskie, które oddaje Oddziałom Miejscowym i innym Sekcjom w razie urządzenia kwest.

Następnie podjęliśmy akcję zbierania zużytych znaczków pocztowych które celem spieniężenia na rzecz Tow. układamy podług kraju i serji. Prócz tego zapoczątkowaliśmy wiele innych drobnych akcji, dążących do powiększenia dochodów i tak: Urządziliśmy bufet przy sali koncertowej Uniwersytetu, zakupiliśmy książeczki do zadań dla szkół, które opatrzone stemplem Czer. Krzyża, sprzedajemy z drobnym zyskiem, szerząc tem samem idee ofiarności dla Czerw. Krzyża wśród naszych maluczkich. Kalendarzyki, medaljony z podobizną Gen. Hallera — w tym wypadku pośredniczymy w sprzedaży dla Warszawy. Następnie wydaliśmy znaczki pocztowe w cenie 1 mk. do nalepiania na pozwolenia i dokumente wystawiane przez Urząd i instytucje Państwowe i prywatnie osobom cywilnym. Akcję tę zapoczątkowaliśmy w ostatnim dopiero czasie.

Kończąc nasze sprawozdanie z drugiego działu Sekcji zaznaczyć nam należy, że nie wszystkie nasze zamierza-

nia mogliśmy urzeczywistnić i tak je wykonać, jak tego byśmy pragnęli. Brak stałej i nigdy nie zawodzącej pomocy a w pracach wydawniczych brak papieru i częste strajki drukarskie oto powody które utrudniały naszą działalność i ją paraliżowały. Przy tej sposobności wypada nam podnieść życzliwe stanowisko i pomoc jaką nam stale udzielały w pracach naszych wydawniczych, Drukarnia św. Wojciecha i Zakłady Graficzne D. O. Gen.

Ogólny wynik finansowy przedstawia się w następujący sposób.

wpływów było	1752417,95 mk.
Oddziały Miejsc. winne	24970,00 „
wartość inwentury . .	45368,40 „
razem . .	1522756,35 mk.
wydatki wynosiły . . .	470011,85 mk.
pozostało na czysto . .	1052744,50 mk.

Nowy rok naszej działalności rozpoczynamy w imię Tej, którą winniśmy kochać ponad wszystko i w tej myśli, że wszystko co czynimy, czynimy dla Polski, bo nietylko krwią zdobyć możemy ziemię ojczystą, ale wytrwałą pracą, która jest świętym wszystkich obowiązkiem. Wypada nam mówić za wielkim Skargą: Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy, bo w Niej wszystko się jego dobro zamyka.

Przewodnicząca
Sekcji Propagandy
(—) *M. Jordanowa.*

w marcu 1921 r.

Sprawozdanie Sekcji Opieki nad dziećmi.

Działalność w Komitecie Opieki nad dziećmi nie ustała ani na chwilę od przeszłego roku sprawozdawczego przeciwnie utrwaliłą i ujednostajniła system opieki i wychowanie dzieci. Admini stracja 6-ciu naszych ochron spoczywa nadal przeważnie w rękach Sióstr zakonnych, które z całem poświęceniem i oddaniem pielęgnują i leczą chore, a uczą i wychowują zdrowe dzieci.

Największa ochrona w Śremie licząca dzieci 190, trudne miała w roku ub. zadanie, gdyż liczba zmieniała się ciągle. Część pewną zabrali rodzice, część wydaliśmy na wychowanie do gospodarzy, a nowych, bardzo zaniedbanych, na życzenie majora Snow, z misji Amer. Czerwonego Krzyża, przyjęliśmy 100 z ewakuowanej ochrony Białostockiej. Dzieci te, trzeba było wpierw leczyć z zastarzałej świerzby i desynfekować z nieczystości, w jakiej przebywały w ostatnich czasach, powoli przyzwyczajać do porządku i rygoru. Obecnie zaczyna się je wychowywać i uczyć posłuszeństwa, do którego nie nawykły. Nauka szkolna odbywa się na miejscu pod okiem i z pomocą Siostry Przełożonej Elżbietanki, która ma egzamin wyższej nauczycielki.

Ochrona w Wolsztynie liczy samych dziewczynek 81, więcej uzdolnione chodą na pensję, reszta do szkoły elementarnej w mieście.

Ochrona w Pniewach spoczywa w rękach Sióstr, z rodziny Marji, jest zmięszana, liczy dzieci 76, poczęści młodszych. Nauka odbywa się w domu

Ochrona w Górze liczy samych chłopców 37. Administrowana doskonale przez świeckie ochroniarki z zakładu p. Wilczyńskiej, wychowuje dzieci pod każdym względem zadawalniająco. Chłopcy wszyscy w wieku szkolnym uczęszczają do blizkiego Tarnowa, do szkoły elementarnej.

Ochrona w Środzie ma 31 dziewczynek, przeważnie starszych, które uczą się szycia, robót i prac domowych.

Ochrona w Gnieźnie jest właściwie internatem dla chłopcow, ktorych jest 34. Są to wybrani ze wszystkich ochron, chłopcy uzdolnieni, których kształcimy w szkołach średnich.

Po części uczą się dobrze. Jednego z nich, objawiającego powołanie do życia zakonnego, wysłaliśmy, wyposażywszy stosownie do zakonu Braci Miłosierdzia w Krakowie. Ogólna liczba dzieci w ochronach się znajdujących jest zatem 449. Prócz tych, mamy na wychowaniu prywatnem dzieci 48 i w nauce w Rawiczu i okolicznych dworach pod spec. opieką p. Sczanieckiej z Łaszczyna Chłopców 10. Razem dzieci 507.

Smiertelność była nieznaczna, gdyż w roku ubiegłym zmarło tylko 7-mioro i to przeważnie małych, gruźlicznych. Zdrowotność jest małymi wyjątkami

zadawalniająca, choć jeszcze wciąż odbijają się trudy przebyte, niedostateczność ubrania i pożywienia. Było jeszcze kilka zapadnięć na egipskie zapalenie oczu, jeszcze czasem są wypadki świerzby, pozostałości po zaniedbaniu poprzedniem. Naogół chowają się dzieci zdrowo i wygląd mają czerstwy. Pożywienie otrzymują regularnie i dostateczne, a od listopada przeszłego roku, dostają dodatkowe porcje 160 gr. dziennie od Amer. pol. Komitetu Pomocy Dzieciom. Żywność ta składa się głównie z kakao, mleka, tłuszczu, mąki i fasoli, jest więc wysoce dodatnim czynnikiem w odżywianiu dziecka.

Na utrzymanie ochron otrzymuje Czerwony Krzyż Okręgowy subwencję od urzędu Emigracyjnego (dawniej J.U.A.) za którego inicjatywą i życzeniem dzieci przyjął. Subwencja ta jednakże nie wystarcza na utrzymanie kompletne. Zarząd nasz dodaje do siebie głównie na opał, i odzież, co jest najtrudniejszem i najdroższem zadaniem. W przeszłym roku otrzymaliśmy pomoc w ubraniach od Amer. Czerw. Krzyża, w tym roku się o nią nie staraliśmy, sądząc, że konieczniejszą i naglącą potrzebą jest wspieranie przez Amer. Czerw. Krzyż ludności na wschodzie. Bardzo dodatnią pomoc w opiece i staraniach o dzieci, otrzymujemy od Zarządów Miejscowych Czerw. Krzyża, a mianowicie w Sremie, Pniewach, Wolsztynie, Środzie, Gnieźnie i zach. pozn. powiecie, który opiekuje się ochroną w Górze. Zarządom tych Oddziałów należy się na tem miejscu szczere uznanie za ich pracę i poświęcenie.

Prócz utrzymania stałych naszych ochron dzieci białoruskich, podjęliśmy latem roku ubiegłego akcję pomocniczą dla Komitetu Górnego Śląska. W maju roku zeszłego zwróciło się do nas Ministerstwo Zdrowia Publiczn. w Warszawie z prosbą o urządzenie kolonji letnich na wielką skalę dla dzieci plebiscytowych. Ponieważ nie rozporządzaliśmy dostateczną liczbą ubikacji, stosownych, nie mogliśmy podjąć się zorganizowania letnisk dla całej projektowanej liczby dzieci i oddaliśmy akcję tę w ręce p. Piechnika, Szefa Dep. Opieki Społecznej. Akcja ta jednak-że niedostatecznie przygotowana, nie ze wszystkiem zadowolniła Komitet Górnośląski, który porozumiewał się wprost z Czerwonym Krzyżem.

Przyjęliśmy dzieci śląskich w trzech partjach, 222 i umieściliśmy więcej słabe i skrofuliczne w Inowrocławiu, gdzie brały solanki, a zdrowsze w Bąblinie, Wolsztynie i Pniewach. Rezultat naszej opieki okazał się pomyślny, jak stwierdzają listy dziękczynne Komitetu górnośląskiego, a dzieci zadowolone i dobrze wyglądające opuszczały Poznań z zamiarem jaknajprędszego powrotu do Polski.

Marja Leitgeberowa.

Sekcja Opieki nad ociemniałym żołnierzem w czasie od 15 lutego 1920 r. do 15 marca 1921 r.

Działalność Sekcji w roku 1920/21 ześrodkowywała się jak i w roku poprzednim — na mocy udzielonej Związkowi Ociemniałych Żołnierzy, których członków miała w swej stałej opiece. Ociemniałych 100% inwalidów zrzeszonych w Związku jest 102 — z tych 18 z Pomorza reszta z Wielkopolski. Z ostatnich wojen polsko-bolsz. i polsko-niem. jest 13, pozostali to ofiary wojny światowej.

W ścisłem porozumieniu z Zarządem Związku udzielała Sekcja zapomóg doraźnych i stałych, pomagała w wyszukiwaniu posad, przyspieszała interwencję w Biurze Rent Wojsk. wypłatę zaległych rent, pośredniczyła w uzyskaniu taniego opału z D.O.Gen. — zdemobilizowanych koni i uprzęży z wojska dla rolników, ułatwiała nabycie surowca dla szczotkarzy i koszykarzy oraz sprzedawała wyrobiony przez nich towar. Statystyka odnośna przedstawia się jak następuje:

Zapomóg udzielono 8915 Mk. oraz 10 tysięcy marek niemieckich pożyczki na zakup surowca dla 2 szczotkarzy.

Stawiono 20 wniosków do P. K. U. oraz B. R. W. w sprawie reszt. włosia dla szczotkarzy i zakupiono za 4045 mk. z tego oddano 18 f. gratis.

Wikliny dla koszykarzy sprzed. 44 ct. z tego 20 ct. bez zapłaty, szczotek sprzedano za 7713 mk.

Obdarowano wyprawkami dla niemowląt 4 żony ociemniałych, rozdano 5 harmonijek i 3 organki.

Wyszukano posad 1 dla introligatora, 1 dla telefonisty.

Sekcja brała także żywy udział w corocznym zjeździe ociemniałych, podejmując gościnnie zjeżdżających się ze wszystkich stron Wielkopolski i Pomorza oraz ich rodziny w dniach 6 i 7 grudnia, przygotowując i rozrywkę w postaci wieczornicy ze śpiewami i muzyką.

Znając ciężką niedolę ociemniałych, których większa część obarczona rodziną z trudem wyżywić się może z renty, wynoszącej dotychczas 338 mk. miesięcznie, a którym na odzież i obuwie nie starczyło,— Sekcja wystarała się w Urzędzie Rozdzielczym o przydział tanich materjałów na ubrania, na pościel oraz skórę na buty i to w dwóch ratach na Gwiazdkę i w lutym t. r. za łączną sumę 253730 mk. Sumę tę pokryto po większej części ze składek publicznych tak hojnie przez społeczeństwo zbieranych w red. Kurjera Pozn. i Dzien. Pozn. pod rubryką „na ciemnych żołnierzy" oraz z kasy Związku Ociemniałych jak i z kasy Czerw. Krzyża Wielkp. Materjałami temi obdarzono na Gwiazdkę 76-ściu ociemniałych oraz ich rodziny, w lutym t. r. 102 — z których część zamożniejsza, zarabiająca na życie płaciła za materjały i skórę połowę ceny kupna. Departament II Ministerstwa b. Dz. Pr. ofiarował na rzecz ociemniałych 27 mtr. sukna 190 mtr. surówki, ktorych rozdziałem między ociem. żołnierzy zajęła się Sekcja. Tworzeniem biblioteki w piśmie punktowanem sprawę kursów pisowni tegoż zajmuje się pani Janina Kapuścińska. Od połowy grudnia z. r. do 15. marca t. r. nauczyło się pisma punkt. osób 23, które przyjęły na siebie zobowiązania napisania 100 stron rocznie. Dotąd trzy osoby dostarczyły 5 napisanych książek.

Również troską Sekcji jest zamiar przydania do boku ociemniałego wytresowanego psa-prowadziciela, który jest dla swego pana wiernym towarzyszem i opiekunem. Starania o instruktora, o psy rasy owczarskiej — Deutsche Schäferhunde — są w toku. Także zegarki spec. dla ociemniałych o wypukłych liczbach i mocnych wskazówkach na których orjentują się za pomocą dotyku — zamówiła Sekcja w Danji.

Następnem dziełem sekcji to pośredniczenie między ociemniałymi bezrolnymi i małorolnymi reflektantami na osady — a Okręgowym Urzędem Ziemskim. Tenże przydzielił 14 osad poleconym przez Sekcję Ociemniałych przeważnie 25—50 morgowych na warunkach wyjątkowo przystępnych, 4 z nich z zawodu koszykarze i szczotkarze otrzymało udogodnienia finansowe jaknajwiększe, umożliwiające prawie nic nie posiadającym nabycie domu mieszkalnego oraz 6—12 mórg ziemi. Na zagospodarowanie wyżej wymienionym osadnikom Sekcja stara się o pożyczkę 4% na lat 10 z funduszów osadniczych.

Rewolucja grudniowa 1918 r. została znaczną część ociemniałych niewyszkoloną przez rząd niemiecki w żadnem rzemiośle nie przygotowaną do twardej i ciemnej wędrówki życiowej. Nieszczęśliwi ci skazani li tylko na rentę, obarczeni nie raz liczną rodziną przeżywali dni w ciężkiej nędzy materjalnej— pozostawieni bowiem w ciągłej bezczynności, srodze odczuwali swe kalectwo. Czerw. Krzyż Wielkp. rozumiał, że doli ich nie poprawi udzielaniem zapomóg i wsparć, lecz polepszy ich los i z ciężkim kalectwem pogodzi, podnosząc na duchu — dając im warsztat pracy i możność zarobkowania. Tem pragnieniem ożywiony Czerw. Krzyż Wielkp. po odstąpieniu Min. Opieki Społecznej w Warszawie od projektu urządzenia rzemiosł dla ociemniałych — zakupił dom w Bydgoszczy i urządził tamże projektowaną, a tak konieczną szkołę pod nazwą:

„Dom Ociemniałego Żołnierza".

„W Domu" tym szkoli się na razie 14 ociemniałych, od 1 kwietnia liczba ich dojdzie do 29, i to w rzemiośle szczotkarskim, koszykarskim, w muzyce i w piśmie punktowanem. Kuratorem „w Domu" z ramienia Czerw. Krzyża jest Dr. Szymanowski.

Część kosztów utrzymania za niezdemobilizowanych żołnierzy uczących się „w Domu" — 50 mk. na osobę dziennie płaci D.O.Gen., Wydz. San. —

Koszta utrzymania zdemobilizowanych z wojny światowej zaskoczonych i rozpuszczonych do domów w czasie rewolucji 1918 r. Czerw. Krzyż ma nadzieję otrzymać od Min. Dep. b. Dziel. Pruskiej Dep. II. do którego Sekcja odpowiedni wniosek stawiła. Koszta natomiast warsztatów surowca włosia, tokarni, drewek szczotkarskich, drutu, wikliny korowanej i zielonej, papieru i tabliczek do pisma punktowanego — utrzymanie i opłatę mistona i nauczycieli — ponosi w zupełności Czerwony Krzyż Wielkopolski.

Na pokrycie kosztów tych urządziła Sekcja w dniu 3 października r. z. dzień kwiatka w Poznaniu i Oddziałach miejscowych. Kwesta ta, przyniosła przy udziale artystów teatrów pozn. oraz z pomocą ofiarności zdrowego żołnierza za pośrednictwem p. kap. Macewiora 523 tysiące mk. z tego 10 tysięcy ofiazował Czer. Krzyż na fundusz żelazny dla „Związku ociemniałych wojaków“. Pozostała suma 423 tysiące nie pokrywa w zupełności wydatków Czerwonego Krzyża Wielkopolskiego, na szkolenie ociemniałego żołnierza i Sekcja zamierza ponownie zapukać niebawem do ofiarności społeczeństwa w tem zrozumieniu, że od obowiązku poprawienia doli tych cichych bohaterów — którzy Ojczyźnie w daninie złożyli światłość dnia jasnego — nikt z nas widzących uchylić się nie może.

Helena Rozmiarkowa.
Sekretarka.

Sekcjia Oświatowa od 15 lipca 1920 do 1 marca 1921 r.

Wysłano następujące bibljoteki:
Do Bydgoszczy szpit. wojsk. 140 ks.;
Do Biedruska szpit. wojsk. 40 ks.;
Do Biedruska Gospoda XVI. D. 300 książek 600 broszur;
Do Leszna szpit. wojsk. 50 książek, ks. do nabożeństwa, broszur, śpiewniki;
Do Poznania szpital III. zakaźny 132 książki;
Do Główny (szpital) 30 książek;
Do Grodziska (szpiial) 50 książek.;
Do Rawicza „ 300 „ i kalka utworów teatralnych;
Do Kościana (szpital) 100 książek ks. do nabożeństwa — broszury;
Do Puszczykowa (szpit.) tygodniki ilustrowane — 100 broszur ks. do nabożeństwa;
Do kantyny XV Dyw. 312 książek, 300 broszur, ks. do nabożeństwa;
Do Pociągu sanit. 73 uniwers. 60 ks;
Do Pociągu Nr. 22 sanit. 20 książek broszury;
Do Pociągu Sanit. Dezynfekc. Nr. 21 36 książek;
Do Pociągów panc. II. Dyw. 52 ks. broszury, ks. do nabożeństwa;
Do Pociągów sanit. Nr. 72 57 ks. broszury i pisma;
Do Samochodów panc. II. Dyw. 35 ks., ks. do nabożeństwa, śpiewniki;
Do Szpitala polowego 18 książek, 75 broszur;
Dla Och. Legji Kobiet 20 książek, ks. do nabożeństwa broszury;
Dla dzieci kresowych 31 książek;
50 pułku Strzelców kres. XIII. Dyw. 40 ks., tygodników ilustr. broszur;
Oddział wartowniczy b. zap. 55 p. p. w Rawiczu — podręczniki do nauki języka polskiego;
Dla XIII. Dyw. w Bydgoszczy 300 ks.

Gazety wysyłano od 15 lipca 1920 r. codziennie 80 egzempl. przez pocztę polową lub D.O.Gen. do XV. i XVII. Dyw.

Od 1.X.20. r. do 20.XII.20. r. wysyłano codziennie w prost na front przez specjalnego kurjera—„Kurjera Poznańskiego“ i „Orędownika“ 1000 egzemplarzy dla XV. i XVII. Dyw. Na ręce kapt. Hoffmana referat Oświatowy ofiarował Czerwony Krzyż dla żołnierzy XVII. Dyw.

4800 modlitewników i 8500 śpiewników (pieśni żołnierza).

Poznań, 1 marca 1921 r.

Zofja Kratochillowa.

Sprawozdanie Oddziału Łódzkiego.

(Dokończenie).

IV. Sekcja sióstr.

Sekcja sióstr roztaczała opiekę i kontrolę nad sanitarjuszkami w szpitalach wojskowych, nad poprawą ich

bytu i podniesieniem poziomu moralnego i umysłowego, przedewszystkiem zaś zajmowała się rejestracją sióstr.

Wogóle zarejestrowano w Łodzi 315 sióstr. Z tej liczby 2 — zmarły (na tyfus), 3 wystąpiły na własne żądanie, 2 wykreślono, 5 nie zostało zatwierdzonych przez Wydział sióstr w Warszawie, 15 usunięto z rozmaitych powodów, a przeważnie przez inspektorkę Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Niektóre szpitale, pozostające w sferze opieki nad nimi Oddziału T. C. K., nie korzystały z pośrednictwa Sekcji sióstr, a mianowicie: Szpital Nr. 2, Oddział Czerwonego Krzyża w Szpitalu Ewangielickim, Oddział szpitala na Radogoszczu i Szpital Harcerski. Inne szpitale w mieście, jako też okoliczne: w Zgierzu, Aleksandrowie - Kujawskim zwracały się do Sekcji o przysłanie sióstr.

Wogóle, za pośrednictwem Sekcji, umieszczono w szpitalach wojskowych— 120 sióstr.

Do szpitali na frontach Sekcja Łódzka wysłała, za pośrednictwem Wydziału sióstr w Warszawie, — 61 sióstr.

Oddział Łódzki T. C. K. w miarę okoliczności przychodził siostrom z pomocą materjalną, bądź nabywając dla nich, po cenach niższych niż handlowe, materjały na ubrania płaszcze i trykotaże, z ułatwieniem spłaty ratami, albo, przeznaczając na ten cel pewien fundusz, bezzwrotnie.

Między innemi asygnowano z kasy głównej Oddziału bezzwrotnie mk. 40 000 na chustki na głowę dla sióstr. Koszt prowadzenia Sekcji wyniósł marek 36.839 fen. 35.

V. Sekcja „Matek-chrzestnych".

Komitet „Matek-chrzestnych" zaliczony został do organizacji Oddziału Łódzkiego T. C. K. w charakterze osobnej sekcji pod temże nazwaniem.

Intensywna działalność Komitetu „Matek-chrzestnych" rozpoczęła się od 1-go kwietnia 1920 r. Od tego czasu zajmowano się ruchliwie wysyłaniem na front paczek dla żołnierzy z niezbędnemi dla nich przedmiotami codziennego użytku i starano się wytworzyć ściślejszą łączność duchową miejscowego społeczeństwa z powołanym do Obrony Ojczyzny żołnierzem.

Komitet „Matek-chrzestnych" uważał za konieczne, w tym celu, każdorazowo okazywać swoją sympatję i wdzięczność wyjeżdżającym na front żołnierzom, przez żegnanie ich na dworcach kolejowych, obdarowywanie ich drobnemi upominkami, wreszcie przez wysyłanie paczek na front.

W ten sposób rozdano, w 22 transportach, 7715 paczek, z których każda zawierała przeciętnie 10 papierosów, pudełko zapałek, kawałek mydła, pocztówkę lub papier listowy i ołówek.

Niezależnie od tego, już w dniu 1-go kwietnia 1920 r., wysłano, za pośrednictwem X. Olesińskiego, kapelana 28 pułku Strzelców Kaniowskich, w 4-ch skrzynkach, 90 paczek wagi 722 funtów, które te paczki wręczone zostały żołnierzom już w dniu 3 kwietnia t. r. Oprócz tego, w miesiącu maju t. r. oddano 35 paczek, wagi 170 funtów do „Białych koszar", na ręce kapitana Bednarczyka. Te ostatnie paczki nie mogły być bezpośrednio wysłane na front z powodu niemożności uzyskania kurjera od miejscowego dowództwa.

Poczynając od dnia 29 sierpnia 1920 r. Komitet „Matek-chrzestnych" wysyła delegatki ze swego grona z paczkami dla żołnierzy, wyjeżdżających na front. I tak w końcu sierpnia t r. delegatki z Przewodniczącą Komitetu p. Dr. Dutkiewiczową wręczyły na Pelcowiźnie pod Warszawą żołnierzom, wyjeżdżającyw na front, 2120 paczek.

We wrześniu t. r. delegatki rozdały w Kowlu żołnierzom: 1620 paczek od członkiń i 1054 paczki od Komitetu.

W grudniu t. r., za pośrednictwem X. Olesińskiego, wysłano 22 skrzynki z paczkami dla żołnierzy, obejmujące 2028 paczek.

Fundusze na wysyłki paczek czerpano z dobrowolnych ofiar, ze składek członków i z ofiar w dniu znaczka.

Komitet „Matek-chrzestnych" brał też czynny udział w Komitecie Gwiazdkowym, działającym pod egidą „Białego Krzyża". Wskutek rozporządzenia p. Ministra do Spraw Wojskowych o po-

łączeniu się instytucji, opiekujących się żołnierzem na froncie, Komitet „Matek-chrzestnych" przyłączył się do pomienionego Komitetu. Do Komitetu Gwiazdkowego przelano z zebranych funduszów przez „Matki-chrzestne" marek 39 165 fen. 30.

Oprócz wyłuszczonej wyżej działalności, Sekcja „Matek-chrzestnych" w jednym wypadku wypłaciła mk. 5000 ewakuowanym z kresów legjonistkom w Brusie pod Łodzią, znajdującym się w opłakanym stanie materjalnym.

Wobec wzmożonej pracy skład Zarządu Komitetu powiększony został do 10 pań. Ilość członkiń wynosiła 400.

Stan kasy na 1-go lutego 1921 r. przedstawiał się, jak następuje:

Przychód	Mk.	217706.04
Rozchód	„	200110 09
Pozostałość	Mk.	17595.95

VI. Sakcja herbaciarni.

Na skutek poczynionych starań ze strony Oddziału Łódzkiego T. C. K. uzyskano na dworcu Kaliskim skromne pomieszczenie (jeden mały pokoik), w którym w dniu 3 marca 1920 r. otworzono herbaciarnię dla przejeżdżających żołnierzy.

Już w pierwszych dwóch miesiącach frekwencja wojskowych na kolejach tak bardzo wzrosła, że herbaciarnia na produkty spożywcze wydała w tym czasie mk. 100.000.

W następstwie herbaciarnię przeniesiono do sali klasy III-ej, lecz i tu okazał się brak miejsca, ponieważ 5000 żołnierzy na dobę korzystało z usług herbaciarni.

Kulminacyjnym momentem frekwencji wojskowych był koniec lipca i miesiąc sierpień 1920 r., podczas obrony Warszawy od nawały bolszewickiej. Prócz żołnierzy zdrowych przejechało wtedy 10.000 żołnierzy przeważnie ciężko rannych, którym herbaciarnia Czerwonego Krzyża dostarczała żywności w kontakcie z inną sekcją Oddziału T. C. K.—transportu rannych i chorych żołnierzy.

W owym czasie wydatki na produkty wynosiły mk. 555.000 miesięcznie.

W ciągu 10-ciu miesięcy wydatek na herbaciarnię wogóle, to jest: żywność, opał, personel służbowy i t. d. wyniósł mk. 3 000.000.

Żywność i napoje wydawano za pewną ściśle określoną opłatą; tylko żołnierze, nie mający żadnych środków, otrzymywali pożywienie bezpłatnie, żołnierze zaś chorzy i ranni byli odżywiani przez Sekcję transportu rannych i chorych bez pobierania jakichkolwiek opłat. Podobnież herbaciarnia istniała czasowo, acz w mniejszych rozmiarach, na stacji kolei w Koluszkach. Na herbaciarnię wydatkowano razem z funduszów Oddziału marek 244.053 fen. 70.

VII. Sekcja szwalni.

Sekcja szwalni była czynną od dnia 18-go lipca 1920 r. Zadanie jej polegało na szyciu bielizny dla żołnierzy z materjałów, dostarczanych przez Intendenturę Oddziału Łódzkiego T. C. K., a także na szyciu bielizny dla Intendentury Wojskowej. Robotę wykonywano bezpłatnie siłami społecznemi przez panny-studentki i przez kilka nauczycielek. Pracowało codziennie, przeciętnie 40 pań, po 4 godz. na dwie zmiany.

Szycie bielizny odbywało się przeważnie na miejscu—w szwalni, częściowo zaś robotę wydawano na miasto—do stowarzyszonych kobiet ewangelickich.

Wydatki Sekcji szwalni wyniosły mk. 11.243 fen. 40. Główną pozycją rozchodową były pensje dla krojczyń i za dozór, resztę pochłonęły wydatki na reparacje maszyn, igły, tusz i t. d.

Z materjałów, dostarczonych przez Intendenturę Oddziału T. C. K. w ilości 372 metrów uszyto:

Koszul	1308
Kalesonów	883
Prześcieradeł	650
Poszewek	552
Ręczników	338
Wsypek	327
Chusteczek	301
Fartuchów	156
Szlafroków	101
Opasek	116
Pantofli	103

Podkładów 74
Ścierek 64
Czepków dla sióstr . . 32
pozatem: spodni 13, kitli doktorskich 12, kurtek dla sanitarjuszów 13 i t. d.

Dla Intendentury Wojskowej uszyto: koszul 2000 i kalesonów 2000.

Sekcja zamknięta została w końcu października r. b. i kosztowała marek 8.317 fen. 60.

VIII. Sekcja propagandy.

Zgodnie z uchwałą powziętą na Zjeździe Delegatów Tow. C. K., odbytym w Genewie w marcu 1920 r., aby dla wydatnego zwiększenia liczby członków Towarzystwa, została wszędzie rozwinięta propaganda w wielkim stylu, utworzono przy Łódzkim Oddziale T. C. K. specjalną sekcję „Propagandy", która w miesiącu czerwcu r. b. zwołała zebranie do sali Towarzystwa Kredytowego, zaprosiwszy na nie przedewszystkiem przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych, związków zawodowych, zrzeszeń, kół i kółek.

Liczono na poparcie uspołecznionych szerokich warstw ludności miejskiej i pod tym względem nie doznano zawodu.

Sekcję zorganizowano z 18-tu osób.

Z chwilą rozpoczęcia akcji propagandy Oddział Łódzki T. C. K. liczył zaledwie 2000 niespełna członków, w roku ubiegłym zjednano 67.590 nowych członków, w tem: dożywotnich — 364, rzeczywistych — 47.340 i wspierających – 19.886. Osiągnięto zatem liczbę członków, do jakiej żadna społeczna organizacja na miejscowym gruncie nie doszła. Często okazywał się brak znaczków C. K. dla tłumnie przybywających członków. W pewnych okresach czasu ilość nowo-zapisanych członków przekraczała liczbę 1500 dziennie.

IX. Sekcja łącznikowo-wywiadowcza.

Sekcja łącznikowo - wywiadowcza utworzoną została w miesiącu lipcu 1920 r. Zadanie jej polegało na wyjednywaniu i dostarczaniu rodzinom wiadomości i informacyj o żołnierzach, pozostających na frontach lub przybywających z frontów, bądź do odpowiednich kadrów armji, bądź do szpitali.

Wywiadów dokonywano za pośrednictwem Wydziału łącznikowo-wywiadowczego przy Zarządzie w Warszawie. Oprócz tego, w tym celu, prowadzono wywiady co do żołnierzy chorych i rannych w 18-tu szpitalach miejscowych. Czynności, złączone z temi ostatniemi wywiadami, wymagały nadzwyczajnej ścisłości i dużego nakładu pracy, prowadzonej przeważnie przez zrzeszenie panien-studentek wyższych zakładów naukowych, oraz panie z innych Sekcyj P. T. C. K.

Wogóle od dnia 21 lipca 1920 r. przyjęto wywiadów za pośrednictwem Warszawy 864, udzielono zaś odpowiedzi i informacyj 911. Wogóle na Sekcję łącznikowo-wywiadowczą wydatkowano mk. 5611.

X. Sekcja kursów sanitarnych.

Sekcja kursów sanitarnych utworzoną została w celu wyszkolenia sióstr miłosierdzia. Na kursa przyjmowano kandydatki z czeroklasowym cenzusem naukowym, poczynając od 1-go lipca 1920 roku.
Początkowo słuchaczek zgodziło się sto kilkadziesiąt; następnie znaczna część odpadła już to dla braku cenzusu, już to z powodu powrotu do zajęć zawodowych, przeważnie nauczycielskich. Pozostało wszystkiego 50 słuchaczek.

Wykłady odbywały się codziennie i trwały od 2-ch do 3-ch godzin.

Wykładano następujące przedmioty: anatomję, fizjologję i higjenę z djetetyką (Dr. Goldberg), farmakologję (W. Wagner), chirurgję (Dr. Kuryluk), bakterjologję (Dr Wenulet), choroby zakaźne (Dr. Goldenberg), gospodarstwo szpitalne (Dr. Matlak), pielęgnowanie chorych (Dr. Rundo).

Do egzaminu przystąpiło zaledwie 24 słuchaczek, zdało zaś egzamin 21 słuchaczek.

Praktykę odbywało 16 słuchaczek (to jest te, którym na to pozwalały zajęcia zawodowe), w szpitalach wojskowych i w szpitalu djakonis, wówczas zmilitaryzowanym.

Słuchaczkom, które zdały egzamin, wydane zostały dyplomy z adnotację o odbytej praktyce. Wykłady odbywały się w Szpitalu Okręgowym w Łodzi.

Kierownictwo Kursów sanitarnych spoczywało z początku w rękach D-ra S. Skalskiego, a następnie D-ra A. Goldenberga. Kursy były bezpłatne, prelegenci pracowali honorowo. W uznaniu ich pracy, zaliczono tychże w poczet członków dożywotnich P. T. C. K.

XI. Sekcja Intendentury.

Sekcja Intendentury istnieje od samego początku zawiązania się Oddziału Łódzkiego P. T. C. K. i utworzona została dla zakupu i magazynowania niezbędnych materjałów i artykułów, celem zaopatrywania instytucyj, pozostających w sferze działalnoścj Oddziału Lódzkiego.

Intendentura była rodzajem składnicy, która zaopatrywała w potrzebne artykuły: szpitale, kantyny, herbaciarnię, gospodę i t. d.

Szpitale wojskowe otrzymywały materjały z Intendentury bezpłatnie. Szczególniej znaczne sumy wydatkowano, za pośrednictwem Sekcji Intendentury, na urządzenie i częściowe utrzymanie Szpitala Czerwonego Krzyża przy ulicy Ewangelickiej pod № 11.

Kantyny, gospody, herbaciarnia i inne miały możność nabywania towarów w lepszym gatunku po cenie kosztu.

Dla przesyłek żołnierzom na front, pod opieką pań, Intendentura dostarczała bieliznę, papierosy, mleko skondensowane, czekoladę, wino, mydło i t. p. Koszt tych przesyłek wyniósł mk. 623.658 fen. 66. Również wydawano z Intendentury dla zdemobilizowanych żołnierzy bezpłatnie bieliznę i odzienie, dla sióstr zaś zakupiono na płaszcze odpowiednią ilość materjału, który wydano tymże z warunkiem spłaty ratami. Z tego tytułu powstał jednakże niedobór na mk. 52.945 fen. 20, za nieuiszczony dług przez siostry przed zamknięciem roku.

W okresie sprawozdawczym wpływy Intendentury wynosiły:

z kasy Głównej Oddziału	Mk.	2213042.90
i z ofiar i zbiorek w naturze	„	1940712.86
Razem . .	Mk.	4153755.76

Z tych środków i innych wydatkowano na zakupy bielizny, trykotów, papierosów, mleka etc. mk. 2.026.012, na urządzenie szpitala własnego C. K. mk. 200.000, na administrację mk. 77.267. Sekcja Intendentury wewnętrznie prowadzoną była z nadzwyczajną skrupulatnością i drobiazgowością, nad czem nie szczędzili pracy przedewszystkiem p. Paweł Biedermann i Przewodnicząca Sekcji pani Janina Tochtermanowa.

Sekcjom zaś wydano bezpłatnie towarów i materjałów na mk. 1.898.262 fen. 86.

XII. Sekcja finansowa.

Zadanie Sekcji finansowej, której zorganizowaniem zajął się Skarbnik Oddziału p. Stefan Barciński, polegało na obmyśleniu źródeł dochodu Oddziału. Podjęta w tym kierunku akcja wydała znaczne rezultaty.

Sekcja powstała w miesiącu sierpniu 1920 roku, w czasie najwyższego napięcia działań Oddziału i ofiarności społeczeństwa i zwróciła się przedewszystkiem o pomoc materjalną do związków zawodowych i zrzeszeń pod postacią opodatkowania się na rzecz instytucji P. C. K.

Z tego źródła wpływały do kasy Oddziału poważne sumy składek miesięcznych.

Związek Przemysłu Włókienniczego wpłacał miesięcznie mk. 500.000. Pozatem opodatkowały się mniejsze związki, jak: związek farbiarzy, krajowy związek przemysłu włókienniczego, związek kupców, manufakturzystów, domy ekspedycyjne, banki, urzędnicy bankowi, poszczególne firmy i t. d.

Z pomienionego opodatkowania wpłynęło wogóle mk. 1.952.603 fen 39.

Następnie, z opodatkowania odbiorców napojów wyskokowych, po mk. 5 od butelki, wpłynęło mk. 343.825.

Dalej, ze sprzedaży znaczków, nalepianych na rachunkach w firmach, domach ekspedycyjnych i większych przedsiębiorstwach w okresie sprawozdawczym, wpłynęło mk. 594.462 fen. 25.

W sklepach sprzedaż znaczków nie przyjęła się, firmy zaś, które nie nabywały znaczków, doliczały do każdego rachunku $^1/_2{}^0/_{00}$ na rzecz T. C. K.

Wreszcie Sekcja finansowa zajmowała się również zjednywaniem członków T. C. K. i zebrała składek na sumę mk. 74.415.

XIII. Sekcja kulturalno-oświatowa.

Sekcja kulturalno-oświatowa postawiła sobie za cel oddziaływanie na duchową stronę chorego lub rannego żołnierza. Wzgląd oświatowy odgrywał tu najważniejszą rolę. W tym celu panie prowadziły w szpitalach wojskowych czytanki, pogadanki, kursy dla analfabetów, urządzały obchody narodowe, koncerty i t. p. Nadto zwrócono uwagę na tworzenie bibljoteczek w szpitalach i zasilanie ich nowymi książkami.

Kursy dla analfabetów zostały w połowie roku sprawozdawczego przerwane z rozporządzenia władzy wojskowej, z wyjątkiem jednego szpitala „dla załogi“, gdzie praca w tym kierunku prowadzoną była w dalszym ciągu.

Sekcja rozdała do szpitali 1672 książek i dużą ilość gazet i czasopism. Książki, po większej części, otrzymywano bezpłatnie.

Na Sekcję kulturalno-oświatową wydatkowano wogóle z funduszów Oddziału mk. 72.036 fen. 05.

XIV. Sekcja Gospody.

Gospoda urządzona była w gmachu Rady Miejskiej przy ulicy Pomorskiej i zajmowała się wydawaniem tanich lub bezpłatnych objadów dla żołnierzy. Objady składały się z 2-ch dań, to jest—zupy i pieczystego i w zasadzie były płatne. Tylko żołnierze zdemobilizowani i rekruci otrzymywali pożywienie bezpłatnie.

Koszt objadów był zależny od warunków czasu. W ostatnich czasach objad kosztował mk. 10, następnie cenę podniesiono już do 15 marek.

Prowadzenie Gospody w roku ubiegłym kosztowało Oddział T. C. K. mk. 35.634 fen. 95.

XV. Sekcja techniczna.

Sekcja techniczna urządzona została przy Łódzkim Oddziale w celach dokonywania w szpitalach, herbaciarniach, kantynach i innych lokalnościach wszelkiego rodzaju instalacyj technicznych, przeróbek budowlanych, poprawek i t. p.

Na Sekcję techniczną w roku ubiegłym wydatkowano mk. 685.235 f. 49.

XVI. Komisja kontroli.

Komisja kontroli ukonstytuowaną została w miesiącu wrzesniu 1920 r. i ma za zadanie: czuwać nad organizacją i prawidłowem funkcjonowaniem poszczególnych sekcyj, nad prawidłowem i celowem wydatkowaniem przyznanych kredytów, nad sposobem prowadzenia rachunkowości i kontrolą wewnętrzną, słowem, nad udoskonaleniem prowadzenia i rozwojem instytucyj T. C. K., należących do Łódzkiego Oddziału.

Komisja kontroli, wobec tak poważnego zadania, wymagającego wielkiego nakładu pracy i czasu, z konieczności ograniczyła się do rewizji faktycznej, pozostawiając rewizję dokumentalną Komisji Rewizyjnej, przyczem praca pomiędzy członkami Sekcji podzieloną została w ten sposób, że każda Sekcja kontroiowaną była przez dwie lub trzy osoby. W ten sposób w okresie sprawozdawczym skontrolowane zostały prawie wszystkie Sekcje Oddziału.

Protokuły z odbytej kontroli komunikowane były Zarządowi Oddziału były odczytywane i omawiane na jego posiedzeniach.

W myśl wniosków Komisji Kontroli udzielane były informacje i zarządzenia przewodniczącym poszczególnych sekcyj.

Ponieważ wykonywanie obowiązków, związanych z kontrolą, pochłaniało zbyt wiele czasu członkom Komisji, przeto skład osobisty tejże z 6-ciu powiększono do 12-tu osób.

W tym składzie Komisja pracowała do końca roku sprawozdawczego.

Poza działalnością poszczególnych sekcyj, z łona samego Zarządu, bezpośrednio, wychodziła również akcja, zmierzająca ku zapewnieniu większej pomocy dla żołnierza. I tak: Zarząd wspierał materjalnie Szpital Harcerski w Ło-

dzi, któremu udzielono subsydjum w sumię mk. 65 000. Takież subsydjum wydano dla Ochronki sierot, pozostałych po żołnierzach, w ilości mk. 15 000. Z Intendentury Oddziału wysłano na front: bieliznę, środki opatrunkowe, czekoladę, wino, papierosy za sumę mk. 628.558 fen. 66. Z inicjatywy pani Heleny Miklaszewskiej, przełożonej 8-klasowej pensji, zorganizowano w Zarządzie zbiórkę dla żołnierza, która dała w rezultacie mk. 140.405 fen. 40 w gotowiźnie, oraz zebraną bieliznę.

W trzech szpitalach i w koszarach urządzono kantyny, w których sprzedawano niezbędne dla żołnierzy artykuły codziennego użytku po cenach tańszych, niż rynkowe. Kantyny pociągnęły za sobą zresztą niewielki koszt mk. 5.353 fen. 65.

Na ogólny komitet „święconego dla żołnierza“ wydano w roku zeszłym mk. 20.000.

Na gwiazdkę na komitet przy „Czerwonym Krzyżu“, dla chorych żołnierzy w szpitalach łódzkich i grodzieńskich wydatkowano mk. 260.372 i t. d. Oddział Łódzki utrzymywał stosunki z okolicznemi organizacjami, poświęcającemi się sprawie polepszenia doli rannego i chorego żołnierza w czasie wojny. Wzajemna wymiana usług zaradziła wielu nagłym w tej mierze potrzebom. Między innemi z organizacyj w Aleksandrowie, Sieradzu, Chojnach otrzymywano bieliznę, pierze, artykuły żywnościowe i t. d.

Działalność Oddziału Technicznego P. T. C. K. przy Kole Pracy Społecznej Pracowników Ministerstwa Kolei Żelaznych do 1/IV 1921 roku.

Oddział Techniczny P. T. C. K. powstał we wrześniu 1920 r. przy Kole Pracy Społecznej Pracowników Ministerstwa Kolei Żelaznych, które to Koło zorganizowało się w drugiej połowie lipca tegoż roku.

Sprawami Oddziału kieruje Komitet, składający się z pp. Hummla, Girtlera, Kierszniowskiego i Wiśniewskiej.

Oddział Techniczny zajął się na razie sprawą uruchamiania znajdujących się w Polsce, a bezczynnych do tego czasu pralni parowych mechanicznych. Uzyskano znaczne dary nietylko w gotówce, ale i w naturze; dla tych ostatnich urządzono składnicę przy ul. Strzeleckiej 25.

Utworzono niezwłocznie aparat administracyjny, złożony z kierownika biura, sekretarki, kasjerki i kancelistki, jak również inżynierów i monterów. Stałe biuro mieści się przy ul. Nowogrodzkiej 27. Obecnie personel tegoż po dokonaniu w międzyczasie znacznych redukcji składa się jedynie z sekretarki, magazynierki, dwóch urzędników do szczególnych poruczeń, stróża przy składnicy i chłopca biurowego.

Do dzisiejszego dnia ustawiono i uruchomiono pralnie w Warszawie, Radomiu, Białymstoku, Słoniwie, Pińsku i w obozie dla jeńców w Strzałkowie. Ostatnia została powierzoną Komendzie wspomnianego obozu, przez którą jest też prowadzoną. W Radomiu pralnia jest w użytkowaniu D. O. G. Kieleckiego. W Pińsku i w Słonimie czynne są obie pralnie pod zarządem pełnomocników Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. W Białymstoku gospodarzem jest miejscowy Oddział P. T. C. K., zaś w Warszawie na mocy specjalnej umowy—„Koło Polek“.

Obecnie montuje się pralnia w Wilnie.

Instalacja tych pralni oraz częściowe utrzymanie ich w ruchu do czasu oddania we właściwe ręce wyniosły za okres sprawozdawczy 1.289.054 Mk. 23 fen., pozostałe zaś koszta ogólne—296.417 Mk. 70 fen.

Do powyższego dodać należy co następuje:

Pralnie były przejmowane przez Oddział Techniczny w bardzo rozmaitym stanie — z mniejszymi lub większymi brakami w osprzęcie, które to braki trzeba było uzupełniać, nabywając odnośne części za gotówkę, oczywiście po cenach wysokich; drobną zaledwie część tych rzeczy można było uzyskać od Naczelnego Komisarjatu.

Nadmienić trzeba, iż jedna z pralni przed zmontowaniem skompletowana była przez Warsztaty kolejowe w War-

szawie, druga zaś uporządkowana częściowo w warsztatach Dyrekcji Lwowskiej.

Poza inwentarzem otrzymanym od Naczelnego Komisarjatu do Walki z Epidemjami Oddział Techniczny otrzymał w naturze:

Od Głównego Zarządu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża — 20 przenośnych natrysków, 11 maszyn do szycia, 5000 kompletów bielizny ciepłej, 20 par rękawic gumowych, 100 kompletów ubrań papierowych roboczych oraz 25 apteczek polowych.

Od p. pułkownika Gauthier z Misji Wojskowej Francuskiej: 1536 koszul, 1486 kalesonów, 496 ręczników, 1000 sztuk kawałków płótna do reperowania bielizny, 71 bluz roboczych, 190 kg. mydła szarego, 100 kg. siarki, 100 kawałków mydła.

Od Polskiego Białego Krzyża: 1 wagę 140-funtową, 5 worków szmatek do reperacji bielizny, 6 fartuchów białych, 12 pilników, 9 kłódek, 2 pary nożyczek, oraz pewną ilość mydła, nici, guzików, tasiemek różnego koloru etc.

Od Koła Pracy Społecznej Pracowników Ministerstwa Kolei Żelaznych: 3 piły poprzeczne, 12 pilniczków do ostrzenia pił, 10 kranów wodociągowych i 30 płytek białego metalu.

Dzięki życzliwemu pośrednictwu Poznańskiego Okręgi P. T. C. K. otrzymano po bardzo niskich cenach kontyngensowych 3000 kg. mąki, 1500 kg. grochu, 1500 kg. kawy zbożowej i 750 kg. cukru, przeznaczone na dożywianie personelu wykonawczego podczas pracy na Kresach.

Uruchomione pralnie składają się z aparatów specjalnych (bębny, wirówki, suszarnie, pompy, zbiorniki), napędzanych lokomobilą. Sprawność ich dochodzi do 5000 szt. bielizny dziennie.

Przy każdej pralni Oddział techniczny urządził szwalnie, zaopatrzone w maszyny do szycia i zapas świeżej bielizny na wymianę zniszczonej.

Sprawozdanie z działalności Brańskiego Oddziału Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża rok 1920.

Właściciel sklepu „Polska Spółka Handlowa w Brańsku“ Bolesław Nowicki, pragnąc przyjść z pomocą Towarzystwu Polskiego Czerwonego Krzyża, otrzymał z Komitetu Głównego w Warszawie kwitarjusze i znaczki i w dniu 23 września 1920 r. rozpoczął zbieranie zapisów na członków tegoż Towarzystwa pośród mieszkańców Brańska i blizkich okolic.

Poparty w swoich zamiarach przez niejednokrotne przemówienie w kościele ks. Dziekana Bolesława Czarkowskiego, objaśniającego cele T-wa; oraz zachęcając ludność do zapisywania się w poczet członków drogą sprzedaży w sklepie artykułów pierwszej potrzeby przedewszystkiem dla członków T-wa z pewnym rabatem. Bolesław Nowicki do dnia 1-go listopada zdołał pozyskać 250 członków, którzy zapłacili składek członkowskich Mk. 5000 — i ofiar Mk. 30.

W drugiej połowie m-ca października 1920 r. wniesiono podanie do Zarządu Głównego o zatwierdzenie w m. Brańsku Oddziału T-wa i zatwierdzenie to uzyskano w dniu 28 października t. r.

Od tej chwili t. j. od dnia 21 października 1920 r. rozpoczyna się działalność Brańskiego Oddziału T-wa Czerwonego Krzyża, na czele którego jako prezes stoi ks. Dziekan Bolesław Czarkowski, wiceprezesem jest kierownik poczty Wojciech Oprzalski i skarbnikiem — handlowiec Bolesław Nowicki.

W ciągu dwuch miesięcznej egzystencji Oddziału Zarząd był zajęty przeważnie pracą organizacyjną. W tym czasie wpłynęło do Zarządu 5 podań o odszukanie wojskowych, o których krewni nie mnieli żadnej wiadomości. Podania te zostały odesłane do Komitetu Głównego i na parę z nich już nadeszła odpowiedź.

Najbliższem zadaniem T-wa będzie exhumacja zwłok 3-ch żołnierzy naszych, poległych w czasie walk z bolszewikami, i pochowanie tych zwłok na cmentarzu, oraz opieka nad ich grobami.

Poza tem Oddział ma się starać o powiększenie swoich zasobów materjalnych, a to w celu niesienia pomocy żołnierzowi, oraz miejscowej ludności, w razie wybuchu nowej wojny lub epidemji.

Zainteresowanie żołnierzem pośród ludności staje się coraz większe, a znaczek Czerwonego Krzyża—coraz większą i większą ilość piersi przyozdabia.

Zapisy na członków trwają i nadal, aż do dnia 21 grudnia 1920 roku.

Od chwili założenia Oddziału zapisało się na członków jeszcze 268 osób, płacąc składek członkowskich Mk. 5360, co z poprzednio zapisanemi daje już cyfrę 518 członków.

Wielce humanitarne cele Towarzystwa pozwalają spodziewać się, że ludność w tym nowym roku jeszcze chętniej będzie zapisywać się na członków Towarzystwa, że znak Czerwonego Krzyża w tym roku będzie nosił nietylko dorosły, lecz i każde dziecko — że znak ten będzie nosił każdy dostojnie i z dumą, należąc do grona wielce szlachetnego Towarzystwa, pozostającego pod przewodem wielkiego patrjoty, tej prawdziwej chluby Narodu Polskiego, Obrońcy Warszawy, Generała Broni Józefa Hallera, który obecnie jest prezesem Towarzystwa Polskiego Czerwonego Krzyża.

SPRAWOZDANIE CYFROWE.

WPŁYWY.

Do kasy wpłynęło:

składek członkowskich	5360.—
ofiar wg. kwitarjusza	200.—
wyjęto ze skarbonek zawieszonych:	
w lokalu policji (komendant p. Roszkowski)	1500.—
w sklepie Polskiej Spółki Handlowej (wł. p. Nowicki)	338.—
w urzędzie Magistratu	220.—
„ „ poczty	159.—
w aptece p. Strzelbskiego	143.—
	Mk. 7920.—

WYDATKI.

Zapłacono za kwitarjusze	323.—
„ za żetony	100.—
„ za stemple	150.—
Wydatki pocztowe i kancelaryjne	250.—
Zapł. za kalendarze kieszonkowe do sprzedaży	750.—
20% od dochodu wypłacono na korzyść Głów. Komitetu od Mk. 7920.—	1584.—
Pozostaje u skarbnika na dzień 1-go stycznia 1921 roku	4763.—
	Mk. 7920.—

Sprawozdanie Kasowe Czerwonego Krzyża na Saturnie za r. 1920.

Oddział Czerwonego Krzyża *na Saturnie* zatwierdzony został przez Zarząd Główny d. 28 października 1920 r. Liczba członków rzeczywistych 1130 osób, od których wpłynęło Mk. 25276, przekazane do kasy w Sosnowcu.

Na kopalni „Saturn" urządzono dwukrotną zbiórkę na rzecz rodzin żołnierzy, odbywających służbę w wojsku i zebrane Mk. 1787.—przelano do K. O. P. w Czeladzi, jak również sumę Mk. 1618, osiągniętą ze sprzedaży znaczka w d. 4.XII.1920 r. na biedne dzieci Wilna.

Szczegółowe sprawozdanie cyfrowe—poniżej.

Przewodnicząca Oddziału
Dutkiewiczowa.

Saturn d. 13.IV.21 r.

Przychód.

Wpływy z ofiar	Mk.	4145.—
„ „ kar	„	80.—
„ ze sprzedanych znaczków	„	953.—
„ z zabawy i przedstawie	„	20572.—
„ „ list	„	2578.—
	Mk.	28328.—

Rozchód.

Dożywianie rannych szpitala „Białystok"	Mk.	4437.—
Zapomogi rekonwalescentom	„	400 —
Wysłanie paczki na front dla 6-go p. ułanów	„	628.—
Wigilja dla żołnierzy granicznych	„	691.—
Paczka gwiazdkowa dla 11 p. p.	„	3437.—
Paczki dla szpitala „Frydrychówka" w Sosnowcu	„	630.—
Paczki dla szpitala w Częstochowie	„	493.—
Rodzinom żołnierzy, odbywającym służbę w wojsku	„	1787.—
Różne drobne wydatki	„	335.—
Pozostało w Kasie na 1 stycznia 1921 r.	„	15490.—
Ogółem	Mk.	28328.—

Wiadomości drobne.

— Przez kilka dni bawił w Warszawie pan Albert Boyden, były Komisarz Ligi Czerwonych Krzyży na Polskę, ze szwagrem swoim p. Janem Finley, zajmującym wysokie stanowisko w dziedzinie oświatowej w Ameryce, a zarazem jeden z głównych przedstawicieli Times'a z Nowego-Yorku. Ten ostatni, pierwszy raz bawił w Polsce, dokąd przybył zachęcony przez p. Boydena, najgorętszego i najszczerszego przyjaciela Polski i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zwiedzili oni między innemi Bursę Czerwonego Krzyża w Grodzisku im. Jen. Hallera dla zdemobilizowanych uczni-żołnierzy, w towarzystwie Jen. Hallera, p. Bisping oraz zaproszonych gości: pana Fitz Hugh, przedstawiciela Ligi Czerwonych Krzyży przy Lidze Narodów z żoną, oraz pułk. Gauthier, szefa Misji Sanitarnej Francuskiej z żoną.

Bursa ta została założona przez Pol. Cz. Krzyż przy pomocy funduszów C. K. amerykańskiego. Obecnie znajduje w niej stu kilkudziesięciu uczni prócz schronienia, troskliwą opiekę i możność dokończenia przerwanych przez wojnę studjów. Instytucja ta wywarła na zwiedzających gościach nader korzystne wrażenie i utrzymywali, że lepiej urządzonej trudno by było znaleźć nawet w ich własnym kraju.

— P. Chrzanowska ofiarowała P.T. C. K. 30 morgów ziemi z folwarku Czartowice w pow. Hrubieszowskim.

— Zarząd Główny na skutek okólnika Komitetu Międzynarodowego postanowił wyasygnować na r. 1921 1 miljon marek na rzecz tegoż Komitetu. Jest to echo postanowień Konferencji w Genewie, na której zapadła uchwała, iż każde tow. Cz. Krzyża w miarę możności winno posyłać dary Komitetowi Międzynarodowemu.

— Zarząd Główny asygnował miljon marek jako zapomogę Oddziałowi Warszawskiemu na prowadzenie szpitala.

— Według sprawozdania Biura informacyjnego wywiadowczego na punktach wymiany jeńców od 15/V nie było transportów jeńców, 25 maja przyjechał jeden transport uchodźców cywilnych.

Śród powracających uchodźców w Równem znajdują się przeważnie uchodźcy rusini z Małopolski.

Do tej pory wróciło 10.578 jeńców.

— W Bursie dla młodzieży z kresów w Bydgoszczy znajduje się obecnie 240 uczniów ze szkół średnich.

— Z Charkowa P. T. C. K. otrzymano świeżo wiadomość o rozpaczliwym stanie, w jakim znajdują się tam polacy.

O pomoc dla nich zwrócono się do czynników miarodajnych.

— Amerykański Czerwony Krzyż ofiarował świeżo Okręgowi Małopolskiemu 350.000 ubrań, 150.000 jardów tasiemki i 15.000 włóczki. Dary te przeznaczono dla powracających uchodźców.

— Pod flagą P. T. C. Krzyża w Sosnowcu otwarto szpital № 301 na Hucie Katarzyna, na 150 łóżek, nadto utworzono 12 punktów opatrunkowo-żywnościowych, 1 ruchomy w pociągu.

Naczelnym lekarzem szpitala w Sosnowcu mianowano d-ra Kołodziejskiego, ordynatorem tegoż szpitala dr. Mossakowskiego.

List otwarty.

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając streszczenie Statutu Zrzeszenia Sióstr przy P.T.C.K. z odnośnymi, uwagami i krótkiemi komentarzami zawierającymi w sobie myśl kierowniczą twórców Statutu, proszę o wydrukowanie go w dwutygodniku „Czerwony Krzyż", redagowanym przez Szanownego Pana Redaktora.

Korzystając ze sposobności, upraszam o łaskawe sprostowanie nagłówka w Nr. 23 i 24 „Czerwonego Krzyża" r. ub. „Projekt Statutu Szkół i Interna-

tów Sióstr P.T.C.K." opracowany przez Wydz. Lek. P.T.C.K. (str. 398).

Statut ten został opracowany nie przez W. Lek., lecz *przezemnie*, *jako Radcę Praw. T-wa* dla Wydziału Lekarskiego.

Proszę o sprostowenie tej niedokładności w tym celu, iżby w dziejach rozwoju naszego Czerwonego Krzyża ujawnione było, iż opracowałem dwa statuty, dotyczące sióstr, a mianowicie: Statut szkół i internatów sióstr i Statut zrzeszenia sióstr.

Z poważaniem
A. Półkozic-Wolski.

Okólnik № 55.

Do Zarządów Okręgów oraz Oddziałów Miejscowych Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego dn. 21 kwietnia 1921 r. (prot. № 17) postanowiono:

W celu usystematyzowania prac i programowego wykonania zadań P. T. C. K., postanowiono działalność P. T. C. K., oprzeć na sieci jednostek organizacyjnych, z których każda będzie miała swój teren pracy i które powinny przeprowadzać program swej działalności w ścisłem porozumieniu z jednostką organizacyjną hierarchicznie wyższą, a mianowicie:

1) Zarząd Główny P. T. C. K. obejmuje działalnością swoją wszystkie ziemie Rzeczypospolitej Polskiej i działa w ścisłym kontakcie i porozumieniu z Zarządami Okręgów P. T, C. K., których tereny działalności ustala Komitet Główny.

2. Zarząd Okręgu P. T. C. K., we wszystkich powiatach, które znajdują się na terenie jego działalności organizuje Oddziały P. T. C. K., których Zarządy działają w ścisłem porozumieniu z Zarz. swego Okręgu.

UWAGA: W większych miastach, a w szczególności w stolicy powiatu, stosownie do uznania Zarządu Okręgu P. T. C. K., mogą być również organizowane Oddziały, jako też dla kilku gmin lub parafji, znajdujących się w danym powiecie może być stworzony Oddział; w tym ostatnim wypadku należy dokładnie wymienić te gminy, które w skład takiego Oddziału wchodzą. Zarządy Oddziałów P. T. C. K., które nie mają dotychczas swego Okręgu znoszą się bezpośrednio z Zarządem Głównym P. T. C. K.

3. Zarząd Oddziału P. T. C. K., we wszystkich gminach lub parafjach znajdujących się na terenie jego działalności tworzy Koła P. T. C. K., których Zarządy działają w ścisłem porozumieniu z Zarządem swego Oddziału.

UWAGA: W miasteczkach i osadach, stosownie do uznania Zarządu Oddziału P. T. C. K. mogą być również tworzone oddzielne Koła P. T. C. K. jako też dla kilku wsi lub parafji danej gminy może być stworzone Koło; w tym ostatnim wypadku należy dokładnie wymienić te miejscowości, które w skład takiego Koła wejdą.

Siedzibą dla Zarządu Oddziału P. T. C. K., winna być stolica powiatu, a gdyby w danym powiecie była wskazana działalność dwóch Oddziałów P. T. C. K., to siedzibą Zarządu II-go Oddziału powinno być jedno z większych miast danego powiatu. Siedzibą dla Zarządu Kół powinna być miejscowość, w której znajduje się Zarząd gminy albo probostwo.

Zarząd Główny P. T. C. K., oraz Zarządy Okręgów i Oddziałów P.T.C.K. do czasu przeprowadzenia sieci organizacyjnej w myśl powyższych wskazań powinny zaprosić członków-korespondentów. P. T. C. K., zadaniem których, oprócz werbowania członków, będzie również przedstawienie Zarządowi, który go powołał, projektu organizacji jednostki P. T. C. K., dla danego terenu do rozpatrzenia i ostatecznego zdecydowania. Zarząd Główny P.T.C.K. zatwierdza skład osobowy Zarządu Okręgów, Zarząd Okręgowy P. T. C. K., zatwierdza skład osobowy Zarządu Oddziałów, a Zarząd Oddziału-Kół P.T.C.K.

Niniejszy okólnik podaje się do wiadomości i zastosowania.

Redaktor Dr. JÓZEF ZAWADZKI. Sp. Akc. Wyd.-Druk. „Praca", Kredytowa 2-4.